№ 135. WILNO, wtorek dnia 24 czerwca (7 lipca) 1914 roku. № 135.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.

Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje

Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawindomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półrocze II-gie kwartał III-ci miesiąc lipiec 1914 r.

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY“

DZIŚ po raz drugi:

„Zarzutka balowa“. — Bogaty dział koncertowy.

„Piękna pacjentka“.

Bilety sprzedaje kasa teatru. 29475

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 16-00.

!! DZIŚ SENSACJA !!

Wspaniały, podług wystawienia i gry artystów berlińskich teatrów cesarskich, wstrząsający dramat w 3 duż. częściach „Żelazne prawo“, obraz, na który patrzy się z wielkiem zainteresowaniem.

Łuni asystuje, farsa. — Tanie suknie, scena komiczna.

Wodospady Wiktorji, śliczne widoki.

Przegląd ostatnich wypadków (kronika).

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.

24, 25 i 26 czerwca r. b. Przegląd wypadków bieżących (kron.). Nieuczciwa kobieta, dramat w 3 akt. z udziałem: Franceski Bertini, Marji Tartarini i Aleksandra Vinci. Część 1—Zdrada ojczyzny; 2—Mimowolny zdrajca; 3—Rozpaczliwa decyzja.

Niezwykła ryba, naukowy. — Posłuszny Karapuz, komiczny.

NAD PROGRAM: „KINOFOK“ zupełnie nowy repertuar.

Początek o godz. 6-ej wiecz.

Zwierzyniec p. H. Bojko,

mieszczący się około ogrodu Szumana przy ulicy Botanicznej,

Dziś nadzwyczajne widowisko od godz. 8—9½ wiecz. odbędzie się

karmienie wężów dusicieli żywemi królikami.

Karmienie wszystkich zwierząt o g. 9 w. — Wejście 25 kop., dzieci i ucząca się młodzież 15 k. Miejsca 50 kop., dzieci i uczn.—25 kop.

Ogród Botaniczny I. Szumana. Sala koncertowa. Telef 364.

Dzisiaj !! ?? MISS O'MAY ?? !!

Duet now. tańców Zofja Petit i Michel. — Polska art. Marja Tokarska. — Autor-kupl. Anatol Szacki. — Carmen del Maré.—Wykon. roman. Choreiska.

Bernard, tańce z transform. — Krasowska, Lideczka Arkadjewa, Ryta Grey, Orlicz, Orlina, Zefir, Nina Puszkina, Kańska, Feher, Blanche. — Ensamble małoros. i kubańsk. kozaków baletmistrza M. Sohola. — 30 NOWYCH programu 30 NOWYCH. — Pocz. o godz. 12 w nocy.

Na werandzie obiady od godz. 2 pp.

PŁYWAJĄCA RESTAURACJA

W czasie obiadów i kolacji przygrywa damska polska orkiestra pod dyr. ZACHARA. Są żywe ryby: karpie, pstrągi, liny i karasie.

Mam nadzieję, iż Szan. Publiczność nie zapomni o mojej restauracji 35703 Z poważaniem WRÓBLEWSKI.

Kowieńskie Towarzystwo Rolne Wzajemnych Ubezpieczeń

Egzystuje od roku 1902.

Kapitał zapasowy 196677 rb. Suma ubezpieczeń 12130792 rb. Dywidenda za rok 1913 — 20% od premji.

Ubezpiecza nieruchomości, ruchomości inwentarze, krescencję pośredniczy w ubezpieczeniu od gradobicia w Towarzystwie Wzajemnem „Ceres“. Adres dla zgłoszeń: pocztowy Kowno, W. Sadowa 29, telegraficzny—Kowno, Wzajemne. 16913

CAMPEADOR PARFUM ULTRA-PERSISTANT ED. PINAUD. PARIS 53598

Wodo-światło-elektro-mechano-lecznica. Suworowska ul. № 3; 8—2, 5—7. 2369

Dnia 7-go lipca n. stylu (24 czerwca st. st.) 1914 r. o godz. 10 zrana w Farze Nieświeskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

JERZEGO KSIĘCIA RADZIWIŁŁA

XV Ordynata na Nieświeżu i XII na Kleczku, Hrabiego na Mirze itd.

zmarłego w d. 21 (8) stycznia r. b. Po nabożeństwie nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzinnych.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu **Żona, synowie i córki.**

34645

3—4 wspólników

z kapitałem 5000 rubli poszukuje inżynier mający kapitał 15,000 rb. do rozszerzenia (w Wilnie) bardzo zyskownego interesu technicznego. — Oferty nadsyłać: Wilno, skrzynka pocztowa № 68. 34397

Wiadomości polityczne.

Oświadczenie ministra wojny.

Współpracownik „Charbinsk. Wiestnika“ rozmawiał z ministrem wojny gen.-adjutantem Suchomlinowem, w sprawie zamierzonej przez chińczyków budowy kolei Lańchajskiej. Minister wojny pomiędzy innemi oświadczył: Rosja odtąd na wszystkich frontach prowadzić będzie wojnę tylko zaczepną. Wobec tego konieczne dla nas są drogi, wiodące do obozu przeciwnika. I jeżeli chińczycy chcą budować kolej szerokotorową, jest to pożądane ze stanowiska strategji wojskowej. Gdy mu zakomunikowano, że chińczycy budować będą kolej wązkotorową, minister wojny odpowiedział, że w takim razie Rosja wybuduje sama tę kolej, a gdyby Chiny nie chciały ustąpić, otrzymają pogróżkę.

Anglja i Rosja.

(P.). „Times“, piszą o pobycie floty angielskiej w Kronsztadzie, twierdzi, że ciągle wzrasta wzajemne rozumienie się Anglji i Rosji, co daje pewność pomyślnego rozstrzygnięcia spraw perskich, ale zaprzecza „Times“ mniemaniom, że pobyt w Kronsztadzie miał być efktem przeciwko jakiemuś państwu.

Nowe represje pruskie.

(P.). Rząd Alzacji i Lotaryngji wydał rozporządzenie, na mocy którego za noszenie flag i oznak francuskich winni pociągani będą do odpowiedzialności i karani więzieniem.

Porozumienie austrjacko-serbskie.

(P.). Podług informacji wiarogodnych, pomiędzy przedstawicielami Austro-Węgier i Serbji doszło do porozumienia w kwestjach, związanych z wykupem kolei wschodnich, jak również w sprawie ekonomicznych ustępstw na rzecz Austrji. Dalsze rokowania co do taryf celnych prowadzone będą w drodze dyplomatycznej.

Unja między Serbją i Czarnogórzem.

Nasz korespondent wiedeński pisze:

Doskonale w sprawach albańskich poinformowany publicysta wiedeński, Mandel, otrzymał od pewnego wybitnego dyplomaty szczegóły następujące o przygotowującej się unji między Serbją i Czarnogórzem. Wiadomości o mającej lada dzień nastąpić unji Czarnogórza z Serbją zaniepokoiły wszystkie poważne koła polityczne i dyplomatyczne, jakkolwiek ów plan nie jest jeszcze tak dojrzałym, jak twierdzi „Figaro“ paryski. Unja projektowana ma być unją realną na podstawie bezterminowego traktatu serbsko-czarnogórskiego z 1866 roku. Wówczas ten traktat państwowy zawarł ówczesny książę Mikołaj Czarnogórski razem z księciem Michałem III serbskim z domu Obrenowiczów, zamordowanym w dwa lata później, a mianowicie w 1868 roku. W owym traktacie państwowym Mikołaj Czarnogórski zobowiązał się w imieniu własnem i w imieniu swojej dynastji, bez określenia terminu, do zrzeczenia się tronu wzamian za stosowne apanaże, na wypadek, jeżeli dzięki takiej abdykacji będzie można doprowadzić do zjednoczenia państwowego wszystkich serbów. Obecnie rokowania między Cetynją i Belgradem odbywają się pod opieką dyplomacji rosyjskiej. Na razie nie chodzi jeszcze o przeprowadzenie unji realnej, jak to donosiła prasa francuska, lecz o zawarcie związku państwowego w taki sposób, że Czarnogórze miałoby z Serbią wspólną politykę zagraniczną, wspólne finanse, wspólne monopole, wspólne cła i wspólną armję oraz wszystkie inne urządzenia wojskowe. Poprzednio król serbski Piotr zrzekłby się tronu. Król Aleksander Serbski zostałby wodzem naczelnym całej armji serbsko-czarnogórskiej. Monopole, które są dzisiaj w Czarnogórzu wydzierżawiane rozmaitym, a przedewszystkiem włoskim przedsiębiorstwom, byłyby skupione dzięki zaciągnięciu większej pożyczki. Czarnogórze, według pewnego klucza podziałowego, otrzymywałoby corocznie ściśle oznaczoną sumę pieniężną na potrzeby publiczne. Prócz tego Czarnogórze miałoby prawo rozpisywania podatków krajowych. Obecnie pewien finansista rosyjski pracuje nad projektem oparcia finansów obu państw na wspólnej podstawie z pomocą większej pożyczki. Dynastja czarnogórska Petrowicz-Niegusz pod naciskiem rosyjskim musi się zgodzić na plany unifikacyjne belgradzkie, ponieważ państwo rosyjskie nie chce ponownie wypłacić Czarnogórzu subwencji rocznej w sumie dwóch i pół miljona franków. Tę subwencję wstrzymano za czasów przesilenia politycznego, wywołanego zatargiem o Marokko.

Armja czarnogórska będzie tworzyła sześć brygad górskich i wejdzie w skład wojsk serbskich. Oficerów komenderujących będzie mianował król serbski. Kierunek polityki zagranicznej wejdzie w ręce Serbji zaraz po zawarciu unji.

Unja cłowa i unja monopolowa nabierze mocy obowiązującej dopiero w 1916 roku.

Mobilizacja próbna.

„Daily Telegraphowi“ donosi jego rzeczoznawca spraw marynarskich, co następuje: Admiralicja angielska pracuje nad planem wykonania niebezpiecznego, co prawda, ale wielce interesującego eksperymentu. Mianowicie dla wypróbowania, jak wyglądać będzie flota wojenna w pełnem uzbrojeniu i obsadzona przez całą załogę, także rezerwy, absadzona będzie d. 4 (17) lipca cała flota wojenna, każdy okręt pojedyńczy przez wszystkich marynarzy, jakich tylko uzyskać można. Król urządzi przegląd floty w Spithead. Trzy eskadry wojenne staną więc w pogotowiu do boju. Dla floty, zmobilizowanej w ten sposób, ściągniętych będzie 10,000 marynarzy czynnych i 4,000 rezerwistów. Liczba wszystkich okrętów zmobilizowanych wynosić będzie 493. Zmobilizowanych będzie 55 okrętów linjowych, 69 krążowników, 187 kontrtorpedowców, 83 torpedowce, 59 łodzi podwodnych, 7 łodzi do zakładania min podwodnych, 18 okrętów do szukania min i 20 okrętów pomocniczych. Nadmienić wypada, że jest to tylko rodzima flota angielska, bez flot kolonjalnych.

W Turcji.

(P.). Minister skarbu zakomunikował parlamentowi wyczerpujące objaśnienia o budżecie, zaznaczając, że przeszły rok był najniepomyślniejszy pod względem finansowym w historji Turcji. Pod niedołężnym kierunkiem Muchtara i Kiamila stracona została Macedonja. Rząd zwrócił się do Francji o poparcie materjalne i wkrótce podpisany zostanie z Niemcami kontrakt o kolei Bagdadzkiej.

Pokój meksykański.

W drodze urzędowej potwierdzono, że w piątek podpisany został protokół pokojowy pomiędzy St. Zjednoczonemi a Meksykiem.

Główne cztery punkty protokółu brzmią, jak następuje:

1) Wojska amerykańskie pozostają w Vera Cruz do czasu formalnego wyboru prezydenta Meksyku.

2) Meksyk nie płaci żadnego odszkodowania wojennego Stanom Zjednoczonym.

3) Stany Zjednoczone rezygnują z satysfakcji z powodu zajść w Tampiko, które były bezpośrednim powodem zatargu.

4) Pretensje obcych poddanych do odszkodowania z powodu wojny rozpatrywane będą przez specjalną komisję.

O Huercie w protokóle wzmianki niema; jednakże delegaci amerykańscy oświadczyli, iż osoba Huerty nie stoi na przeszkodzie do podpisania protokółu.

Wiadomość o podpisaniu protokółu pokojowego wywarła w Meksyku doskonałe wrażenie. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. Panuje ogólna radość. Wszyscy jednomyślnie utrzymują, że warunki pokoju nie naruszają w niczem honoru Meksyku.

(P.). Nieurzędowe wiadomości donoszą, że następcą Huerty prawdopodobnie wybrany zostanie Pedro Lascurain, Huerta zaś powróci na dawne swe stanowisko naczelnika sztabu i delegowany będzie zagranicę, prawdopodobnie do Francji.

Zapowiedź Roosevelta.

B. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt ogłasza w pismach, iż wchodzi do opozycji przeciw rządowi i będzie zwalczał obecnego prezydenta Wilsona. Zapowiedź ta sprawiła w „Białym Domu“ duże wrażenie.

Nad Newą.

Petersburg, 20 czerwca (3 lipca).

Z materjałów, jakie mam pod ręką, daję specjalnie dla czytelników „Kurjera Litewskiego“ dokonane wyciągi i zestawienia statystyczne o składzie IV Dumy. Są one pod wielu względami ciekawe.

Komplet Dumy stanowi 446 członków, ale czterech, od Finlandji, ta ostatnia nie obiera. Poza tem zawsze kilka miejsc wakuje z powodu śmierci lub zrzeczenia się mandatu. Umarło od czasu ukonstytuowania się IV dumy (tj. od jesieni r. 1912) czterech i zrzekło się mandatów 20. W tej liczbie jeszcze w r. 1912 —1, w r. 1913 — 13 i w r. bieżącym — 6, w czem już ku końcowi sesji — trzej polacy: Świeżyński i Kiniorski z Koła Polskiego i Malinowski socjalista z Moskwy. Z liczby 440 członków Dumy (włączając trzech pomienionych) zapisało się w rubryce narodowości, jako rosjanie 362, czterech dlaczegoś wyodrębniło się, podając się za wielkorosjan. Za małorusinów podało się 10 i białorusinów 4 (Wierbiło i Smiejan z gub. mińskiej, Szmakow z gub. witebskiej i Cyganow z czernihowskiej; trzej pierwsi nacjonaliści, ostatni—prawicowiec). Sądzę, że zapisali się tak za wskazówką swoich frakcji: prawicy i nacjonalistów, by można było twierdzić, że reprezentują również interesy ludu małoruskiego i białoruskiego. Razem stanowi to więc 380 posłów. Pozostałych 60 zaliczyło siebie aż do 16 narodowości. Najwięcej polaków 17 (poza Kołem Polskiem Jagiełło, Malinowski i Kryński z gub. czernihowskiej), dalej niemców 10, litwinów i tatarów po 5 (litwin Ciunelis należy do Koła Polskiego), ormian 4 (w tem Demjanowicz właściwie polak, katolik, z Besarabji, należał uprzednio do prawicy, obecnie do centrum), mołdawian, gruzinów i żydów po 3 (1 żyd z Łodzi, 1 z Litwy), łotyszów i estów po 2, dalej szwed (wybrany z Krymu), grek (Sinadino z Besarabji), lezgin, karaim, mahometanin plemienia tiurkskiego (z Kaukazu) i wreszcie p. Jewsiejew, postępowiec z gub. petersburskiej, który narodowość swą określił, jako „iżorec“ od (Iżory).

Najstarszym z tego grona jest szwed Winberg, kadet (z gub. taurydzkiej), urodzony w r. 1836, a więc liczący 78 lat wieku. Równo o pół stulecia młodszy od niego Gamow, także kadet (z Syberji), urodzony w r. 1886, jest najmłodszym członkiem Dumy. Ale już starszych o rok Duma liczy pięciu. Z polaków najstarsi Parczewski — 64 lata i Święcicki — 62 lata, najmłodsi Gościcki i Nakonieczny po 35 lat. Katolików 18 i ormianin katolik 1.

Jest 9 posłów do Dumy, wybieranych do wszystkich 4 Dum, w tej liczbie Harusewicz, Parczewski, Jaroński i już wzmiankowany ormianin-polak Demjanowicz.

Z wybitniejszych posłów rosjan w tem gronie jest tylko Rodiczew. Jeden członek Dumy wybierany był do 1, 2 i 4 Dum, pięciu do 1, 3 i 4 — sześciu do 2, 3 i 4, siedmiu do 2 i 4 i 87 do 3 i 4. Tak więc na 440 w IV Dumie nowych posłów jest 303.

Frakcja prawicy liczy 59 członków; przewodniczył jej do czasów ostatnich były gubernator niżniegorodzki, Chwostow, obecnie prezesem jest profesor z Odesy, Lewaszow, wiceprezesem Markow 2-gi. Najwięcej prawicowców oczywiście jest z gub. kurskiej — 11, z gub. zachodnich: wołyńskiej 9, mińskiej 2 (duchowni Jakubowicz i Okołowicz), wileńskiej (Zamysłowskij) i mohylewskiej po 1. Do 4-tej Dumy udało się też wybrać prawicowców niektórych gub. północnych, jakie dotąd wysyłały opozycję. Tak np. z gub. wiackiej jest ich 7, permskiej 2, penzeńskiej 2. Wyróżniają się jeszcze gubernje niżniegorodzka i charkowska, które dały po 4.

Nacjonaliści pod przewodnictwem Bałaszowa, przy wiceprezesach hr. Bobrynskim i Wieczyninie, liczą 88 członków, w tem przeszło czwartą część z dwóch tylko gubernji: podolskiej i kijowskiej — po 12, z mińskiej 7, grodzieńskiej 6, witebskiej 5, mohylewskiej 4, wołyńskiej 2, warszawskiej 1 (Aleksiejew). Jeżeli dodać posłów z gub. połtawskiej — 2 i czernihowskiej— 1, to na rdzenną Rosję wypadnie garstka nacjonalistów niewielka (z pskowskiej i orłowskiej po 4, niżniegorodzkiej 3 i t. d.).

Centrum, sformowane przez Krupienskiego i znajdujące się obecnie pod przewodnictwem Włodzimierza Lwowa (znawcy spraw cerkiewnych), liczy 34 członków. Najwięcej z gub. besarabskiej — 8. Czernihowska reprezentowaną jest przez 5, z gubernji zachodnich tylko mohylewska i witebska dały po jednym centrowcu.

Frankcja ziemców-październikowców stanowi siłę 66 głosów. Ponieważ przewodniczący jej jest prezesem Dumy, więc frakcja posiada tylko zarząd, złożony z 7 osób, bez podziału na godności osobne. Ciekawe jest, że tu się zapisał duchowny Budiłowicz z Chełmszczyzny. Poza tem z kraju naszego zaliczyli siebie do październikowców tylko dwaj: ks. Wasilczykow z gub. kowieńskiej i Driabincew, staroobrzędowiec z mohylewskiej. Tu się też zapisało 5 niemców (2 z Liflandji, 2 z Estlandji i 1 z Kurlandji). Przoduje gub. woroneska — 9 posłów, połtawska 6, ekaterynosławska 5 i t. d.

Lewicowi październikowcy pod nazwą „frakcji dumskiej związku 17 (30) października“, liczą 20 osób. Przewodniczy im Szydłowskij. Do nich się zapisał bar. Meyendorf z gub. liflandzkiej. Jest 2 z gub. smoleńskiej — Chomiakow i Opoczynin, zresztą z kraju naszego — nikt.

Frakcja muzułmańska liczy 6 członków (w tem 3 z gub. ufańskiej), oba Koła Polskie 15 (9 + 6).

Pod przewodnictwem postępowca, kozaka Karaułowa, wyłączyło się 13 posłów z zamiarem utworzenia frakcji postępowo - nacjonalistycznej. Oficjalnie figurują, jako „niezależni“. Większa część tu posłów z południa, jeden — Mierszczyj — z gub. kijowskiej.

Postępowcy zmaleli do 34 głosów i 8 tak zw. „zbliżonych“. Przewodzi im pacyfista Jefremow, z okręgu wojska dońskiego. Tu jest aż 5 posłów z Petersburga i gubernji, ksiądz Laukajtis z gub. suwalskiej, Zalit z Rygi, Goldman z gub. kurlandzkiej. Z naszego kraju—nikogo.

Frakcja wolności ludu (kadeci) liczy 48 i 7 „zbliżonych“ (w liczbie tych ostatnich żyd Bomasz z Łodzi, w liczbie członków żyd Friedman z gub. kowieńskiej). Jest tu z Kijowa Iwanow, z Rygi ks. Mansyrow, z gub. kowieńskiej litwin Iczas, z gub. liflandzkiej Ramot, estlandzkiej Oras. Reszta — sami rosjanie z Rosji rdzennej. Prezesem frakcji jest Milukow, wiceprezesami Szyngarew i Niekrasow (z Syberji).

Frakcja trudowikow pod przewodem świeżo skazanego w procesie adwokatów Kierenskiego liczy 10 członków i 1 „zbliżonego“. Zapisali się tu litwin Kiejnis i Januszkiewicz z gub. kowieńskiej.

Socjalni demokraci liczyli członków 13. Rozdzielili się byli na dwa odłamy: „mieńszewików“, tj. bardziej ugodowych, skłonnych zadowolnić się mniejszem — 6. i „bolszewików“ także 6. Jagiełło, przyjęty tu jak gdyby z łaski, był trzynastym. Tym sposobem trafem głos jego zyskiwał wagę dyktatorską, przechylał zwycięstwo w tę stronę, w którą mu się podobało. A że bardziej się skłaniał do „mieńszewików“, więc „bolszewicy“ w działalności parlamentarnej musieli, z woli Jagiełły, tańczyć, jak im „mieńszewicy“ zagrają. To było dla nich nie do zniesienia, więc dzięki właściwie Jagielle, frakcja musiała szukać wyjścia w rozbiciu się na dwie odrębne: socjalno - demokratyczną — 7 osób i rosyjską socjalno-demokratyczną robotniczą — 6 osób. Pierwszej przewodniczy gruzin Czcheidze, drugiej przewodniczył polak Malinowski. Po dezercji tego ostatniego ów najbardziej krańcowy odłam lewicy liczy dziś 5 członków. Są to: leader Pietrowskij z gub. ekaterynosławskiej, Badajew — petersburskiej, Muranow — charkowskiej, Samojłow 2-gi — włodzimierskiej, i Szagow — kostromskiej.

Tylko Muranow liczy wieku lat 40, reszta młodzież. Nadmienię jeszcze, że trudowicy różnią się od socjal-demokr. głównie tem, iż sympatyzują więcej praktyce, niż teorji. Duchowo są bliscy byłemu stronnictwu socjalno - rewolucyjnemu.

Poza tem 17 posłów nie zapisało się do żadnej frakcji. W ich liczbie 10 byłych październikowców, t. zw. „prawicowych“, prawicowcy bezpartyjni: ks. Wołkonskij (były wiceprezes Dumy), ks. Swiatopełk-Mirskij, episkop Nikon (nieobecny przeszło od roku) i Miroszniczenko, lewicowiec bezpartyjny Burjanow i dwóch byłych postępowców, w tem Łoszkejt z gub. grodzieńskiej.

Z różnych frakcji skupione istnieją nominalnie: grupa t. zw. „ziemska“ — 137 posłów, i „miejska“ 90 posłów. Dla omawiania spraw, tyczących się kozaków, łączą się i oni w osobną grupę kozacką — 15 posłów.

W łonie Dumy pracuje 36 komisji specjalnych. Bliżej poinformuję o nich innym razem.

Prasa reprezentowaną jest przez 28 pism petersburskich (w tem 1 polskie), 6 moskiewskich, 24 prowincjonalne (w tem polskie: „Gazeta Warszawska“, „Kurjer Warszawski“ i „Kurjer Litewski“, a także 2 finlandzkie), wreszcie zagraniczne: z Austrji „Neue Freie Presse“ i „Hałyczanin“; z Anglji „Daily News“, „Morning Post“, Times“ i Agencja Reutera; z Francji „Figaro“, „Le Journal“, „Le Temps“, Agencje Havasa i Fournier'a; z Niemiec „Berliner Local Anzeiger“, „Deutsche Ztg.“, „Tägliche Rundschau“ i „Hamburg. Nachrichten“, jedno pismo belgijskie i jedno greckie, 26 pism i agencji (w tem 14 zagranicznych), nie skorzystało z przyznanego im prawa posiadania w Dumie swoich korespondentów.

Tak więc w dwóch lożach prasy: dolnej i górnej posiedli miejsce korespondenci 101 organu prasy (w tej liczbie kilka agencji telegraficznych). Korzystało z miejsc 75 organów prasy, w tej liczbie 4 pisma

polskie (2 z Warszawy, 1 z Wilna i 1 z Petersburga).

Józef Kuczyński.

Z prasy rosyjskiej.

Żydzi i litwini.

Ostatni numer gaz. „Now. Woschod" zajmuje się kwestją bojkotu żydów i z zaniepokojeniem pisze, że bojkot ten przerzucił się na Litwę i Białoruś.

„Należy skonstatować, że bojkot, który przerzucił się na Litwę, czyni niewątpliwe zdobycze. Przypuśćmy, że zdobycze te są bardziej „ideowe", niż charakteru organizacyjnego; przypuśćmy, że są one czasowe i zawarunkowane słabym rozwojem kapitalizmu na Litwie.

Naturalnie warunki rynku, logika wymiany, teorja popytu i podaży, „pieniądze nie mają gospodarza", słowem ekonomja polityczna jest po naszej, żydowskiej stronie i wobec tego bojkot ten niema przyszłości.

Lecz organ żydowski obawia się nie ekonomicznego bojkotu, ale politycznego.

„Gazeta Codzienna" swego czasu zamieściła sfałszowane (!) sprawozdanie z procesu Bejlisa, komunikując, jakoby sędziowie przysięgli uznali „mord rytualny", a „Gazeta Białostocka" w tych dniach zamieściła „naukowe" badanie rytuału w specyficznie szmakowskim duchu. My, żydzi litewscy, musimy ze smutkiem skonstatować, że bohaterowie „bejlisiady", panowie Zamysłowscy, potrafili pociągnąć za sobą nietylko awanturników polskich, lecz i część litwinów.

W czasie procesu kijowskiego ilość prenumeratorów i czytelników wydawnictw litewskich, podzielających zapatrywania ks. Pranajtisa, uderzająco wzrosła kosztem pism litewskich postępowych, energicznie protestujących przeciwko „krwawemu widmu". I okoliczność ta tembardziej jest nieoczekiwana, że do ostatnich czasów litwini i żydzi w całkowitej zgodzie i stale zawierali bloki na wyborach do Dumy oraz wogóle utrzymywali dobre stosunki sąsiedzkie. Na Litwie z gorzką ironją mówią, że jedna trzecia przedstawicieli żydowskich w obecnej Dumie i połowa w trzeciej Dumie zawdzięcza swój wybór wyłącznie przyjaznemu głosowaniu litwinów i żydów.

Interes i obowiązek.

W Nr. 125 i 127 „Kurjera Litewskiego" wyczytaliśmy ostatnie zawołanie o sprzedaży dóbr: Lohojska i Dziedziłowicz, dawnego dziedzictwa rodziny Tyszkiewiczów, położonego w powiecie borysowskim, w gub. mińskiej i zawierającego przestrzeni w samym Łohojsku 29,500 dz. i w Dziedziłowiczach przeszło 12,000 dz. Za dobra te nabywcy proponują: za Łohojsk 3,000,000, za Dziedziłowicze 1,200,000 rb. Zarząd jednak dóbr spadk. (Mińsk gub., ulica Skobielewska Nr. 4) zwraca się do naszych kapitalistów i rodowej arystokracji z propozycją zbadania interesu na miejscu, wraz z obietnicą jaknajdogodniejszych warunków sprzedaży.

Co mu odpowiemy?

Pieniądze możeby się i znalazły, lecz czy zdołamy posiąść dobrą wolę i energję do czynu.

Są u nas ludzie możni i chętni zda się do posługi społecznej, lecz czy są wytrwali w pracy?

Bowiem, gdy nie zdoła dokonać jednostka tak znacznego kupna, możeby należało odwołać się do ogółu i stworzyć choćby spółkę ziemian-kapitalistów i przemysłowców, aby ten szmat ziemi nie przeszedł w ręce cudze.

Najprostszym, ale zarazem najracjonalniejszym przykładem służyć w tem może lud nasz litewski, który właśnie tą drogą powszechnie kupuje większe ziemi obszary i parceluje je pomiędzy sobą, wybrawszy z pośród siebie zaufanego doradcę i kierownika, który w imieniu kilku, a nieraz kilkunastu wspólników interes takowy sam urządza, rozmierza, rozdziela, a przy pełnej świadomości usposobień i zwyczajów ludu zwykle uskutecznia interes pomyślnie.

Oczywiście w danym razie zastosować tego sposobu niepodobna, ale, chcąc stworzyć jakąś spółkę ekonomiczną, należałoby może te zdrowe i proste pierwiastki ludowe, w danej miejscowości, wcielać i niemi się posiłkować.

Przypuszczamy, wracając do kwestji sprzedaży, że sumę szacunkową dałoby się jeżeli nie zmniejszyć, to choćby ją rozłożyć na raty. Mińszczyzna bowiem to nie ziemia Kowieńska, jednolicie prawie żyzna i bogata, tylko oczywiście lasy grają tu dziś rolę olbrzymią w ekonomice społecznej, więc, zdaniem naszem, nie byłoby żadnego ryzyka i straty, chyba tylko znaczny zysk. Jeżeli więc nie ze strony ideowej, to choćby jako interes, należałoby może nabyć Łohojsk na własność, czy choćby na eksploatację, cena bowiem na ziemię i lasy podnosi się wszędzie stale, i wielu, coby chciało pozbyć się niedogodnych, lub zostających w szachownicy kawałków ziemi itp., mogłoby, oddając je dla swoich, nabywać w zagrożonej Mińszczyźnie ziemie po cenie o połowę tańszej, niżli u nas, w Kowieńskiem. Zwiększyłaby się własność nasza i w jednej i w drugiej miejscowości i spełniłby się tem samem i interes i obowiązek...

Sam fakt ogłoszenia o sprzedaży, o ile nie byłby spóźniony, zasługiwałby na całkowite uznanie. Tak należałoby postąpić i wielu innym „sprzedawczykom", co wyzbywali się swej ziemi w ręce obce potajemnie i w ukryciu, wstydząc się niejako swojego czynu. Nie byłoby tyle żalu, goryczy i zawodu, jaki się wytwarzał już po fakcie spełnionym i niejedna majętność może zostałaby w rękach naszych.

Stefan Okulicz.

Zacisze.

Teatr nowoczesny.

„Zarzutka balowa" spółki Delacour i Roger'a jest, jak się wyraził, ni mniej ni więcej, tylko Antoine, wzorem najdoskonalszej farsy jednoaktowej. Założenie banalne, sprowadza cały szereg arcykomicznych powikłań i nieporozumień, a jednak z taką konsekwencją rozwijających się i tak logicznie przeprowadzonych, że dają wrażenie słuszne najzupełniejszego prawdopodobieństwa.

Farsa ta jednak wymaga dwóch koniecznych niezbędności: takiego impetu akcji, jak ów taniec francuski, zwany galopadą, który przy wolnem tempie staje się niezgrabnem deptaniem sobie po piętach — i werwy, tej szalonej, pełnej temperamentu, francuskiej werwy.

Przy zastosowaniu tych konieczności, gdy wszyscy biorący udział w sztuce spełniają wolę autora, który każe wszystkim uczestnikom akcji być podnieconymi i zdenerwowanymi, „Zarzutka balowa" staje się przedziwnym aparatem do wprowadzenia widowni w śmiech ciągły, nieprzerwany, aż do ostatniego frazesu nieszczęśliwego Caniveta...

Niewiem dlaczego, ale wbrew dotychczasowemu zwyczajowi tej błyskawiczności akcji we wczorajszej grze naszych artystów nie było... nie było również i temperamentu... Akcja toczyła się sennie... Senność tę przerywali od czasu do czasu pp. Stróżewski i Boroński... ale tylko oni dwaj.

Uwagi te piszę jedynie jako życzliwą wskazówkę, by dziś było lepiej, by ta zwykła werwa, towarzysząca zawsze grze pp. Preissnera, Kułakowskiego i innych panów i pań, powróciła na scenę.

Wczorajszy program obdarzony był niezwykle bogatym działem koncertowym. Brała w nim udział naturalnie pani Wojnowska, zbierając sowite aplauzy za śpiewy solowe i za duet z p. Szczuką, który również w solowych numerach zdobywał uznanie. Bardzo ładnie odśpiewał „List" (słowa Z. Kleszczyńskiego, muzyka Rapackiego) p. Miłosza. Monologował i kupletował p. Pol. Rąbał satyrą dzielnie p. Boroński.

Choreografja tym razem zjawiła się w postaci „Matchische", bardzo elegancko wykonanej przez pp. Lewandowską i Ciesielskiego.

Na zakończenie dano nam znów farsę z francuskiego, w której powtarzają się dzieje pięknej Heleny i nieszczęśliwego Menelausa, z tą różnicą, że w tej historji bierze udział aż dwóch Parysów, wyprawiających męża na wycieczkę do jakiejś tam Krety i że rzecz się dzieje w wieku XX. Farsetce tej dano nazwę „Piękna pacjentka".

Pacjentką tą była (bardzo urocza i dobrze grająca) p. Werner. Menelaj *redivivus* w postaci dzisiejszej był p. Brusikiewicz. Parysami pp. Stróżewski i Boroński. Całość tego drobiazgu grano żywo, jak należy, jak trzeba.

C.

Informacje i pogłoski.

200 tys. rub. dla marjawitów.

Minister spraw wewnętrznych wnosi do Rady ministrów wniosek okazania materjalnego poparcia i udzielenia większej swobody propagandy marjawitom „w kraju Zachodnim". Ministerjum wniosek swój motywuje tem, że ze stanowiska polityczno-państwowego ruch marjawicki jest godny poparcia, gdyż głosi miłość rosjan, jako głównego plemienia słowiańskiego i obezwładnia w Polsce fanatyzm katolicki, oraz odciąga masy od agitacji rewolucyjnej. Minister proponuje wydanie im pożyczki na budowę kościołów i inne potrzeby w sumie 200 tysięcy rubli.

Sprawa 12 tys. rodzin żydowskich.

Stołypin, chcąc wprowadzić pewne uspokojenie w sferę żydowską, w 1907 r. wydał okólnik, polecający powstrzymać wysiedlenie żydów nieprawnie mieszkających poza granicą osiadłości. Wysiedleniu podlegało wówczas 12 tys. rodzin żydowskich. Senat uznał okólnik Stołypina za sprzeczny z obowiązującem prawem i okólnik ów unieważnił. Mimo to sprawa ta była dotychczas w zawieszeniu. Obecnie Rada ministrów chce ulegalizować ten akt, gdyż wysiedlenie tylu tysięcy rodzin byłoby istnym przewrotem państwowym i zamierza prosić Monarchę, aby w trybie łaski pozwolił na wieczny pobyt 12 tys. rodzin żydowskich poza granicą osiadłości.

Skasowanie stanu mieszczańskiego.

Ministerjum spraw wewnętrznych znowu wysunęło na plan pierwszy sprawę skasowania w Rosji stanu mieszczańskiego.

Na skutek rozporządzenia p. M. Makłakowa zarząd główny do spraw gospodarki miejscowej rozpoczął już zbieranie materjałów, niezbędnych dla opracowania odpowiedniego projektu prawa.

Projekt ów ma być oparty na następujących podstawach:

1) Stan mieszczański i jego instytucje stanowe zostają skasowane, zaś osoby należące do tego stanu zaliczone zostają do liczby mieszkańców miast lub wsi, w których faktycznie mieszkają. Wszelkie osobiste przywileje osoby te zachowują i nadal.

2) Wszystkie sprawy, majątki i kapitały instytucji stanowych mieszczańskich przekazane zostają zarządom miejskim, na które też przelane są i wszelkie obowiązki skasowanych instytucji stanu mieszczańskiego.

Minister spraw wewnętrznych pragnie, aby projekt skasowania stanu mieszczańskiego był gotów na jesieni i mógł być złożony Dumie państwowej razem z projektem reformy samorządów miejskich.

Zapobieganie katastrofom kolejowym.

Specjalna komisja techniczna, pod przewodnictwem wiceministra komunikacji, inż. Ł. Serukina, ukończyła szereg prób wynalazku inż. Zielenaja, polegającego na tem, że przed każdym pociągiem, na dowolnej przestrzeni biegnie naprzód specjalny wagonik elektryczny, który stan linji automatycznie sprawdza i sygnalizuje o nim na parowozie. W razie jakiegokolwiek uszkodzenia, lub przeszkody, trafia na nią sam wagonik, rozbija się, lecz jednocześnie zatrzymuje pociąg idący za nim, bez pomocy maszynisty, hamulcami powietrznymi. Próby przedsięwzięte przy stosowaniu rozmaitych okolicznościowych wypadków, dały wyniki tak pomyślne, że inż. Serukin zaaprobował wprowadzenie go na kolejach i dla opracowania szczegółowo projektu wprowadzenia wynalazku, wyznaczył osobną komisję dodatkową.

Nie będzie zjazdu ziemstw.

Minister spraw wewnętrznych uznał za niemożliwy do przyjęcia wniosek ziemstwa riaziańskiego zwołania zjazdu ogólnoziemskiego z udziałem organizacji sanitarnych ziemskich i miejskich.

Zabezpieczenie ziemian na wypadek zaburzeń.

Rada szlachty zjednoczonej przystąpiła do opracowania projektu prawa o wprowadzeniu odpowiedzialności cywilnej państwa na wypadek strat, poniesionych przez ludność w czasie zaburzeń publicznych. Głównym celem projektu jest obrona ziemian rosyjskich przed zaburzeniami agrarnemi.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — Nar. św. Jana Chrzciciela; według nowego stylu — śśw. Cyrylla i Metodego. Jutro — śśw. Prospera i Adalberta; według nowego stylu — śśw. Elżbiety i Eugenjusza.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +15°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Północna pielgrzymka do Częstochowy.** Ks. Jan Grass, proboszcz z Petrozawodska w gub. ołoneckiej, uzyskał od władzy duchownej archidiecezjalnej i gubernatora piotrkowskiego pozwolenie na zorganizowanie w r. b. pielgrzymki na Jasną Górę. Do gromadki polaków katolików, rozproszonych na przestrzeni kilku powiatów gub. ołoneckiej, mają się przyłączyć niektórzy katolicy z Archangielska i Wołogdy, a także kilku kapłanów z archidiecezji mohylewskiej. Jak się dowiadujemy, w pielgrzymce tej weźmie też udział inteligencja i młodzież ucząca się polska z dalekiej północy.

Pielgrzymka wyruszy z Petersburga w d. 4 (17) lipca w piątek, parę dni zabawi w Wilnie, do Warszawy przybędzie 7 (20) lub 8 (21) lipca i wprost uda się do Częstochowy. Po dwóch dniach pobytu na Jasnej Górze wracają; w drodze powrotnej zabawi w Warszawie 3 dni, mniej więcej od 12 (25) do 14 (27), w celu zwiedzenia jej świątyń i poznania pamiątek historycznych.

— **Rekolekcje kapłańskie w Kownie.** W dniach 18—20 czerwca (1—3 lipca) w seminarjum kowieńskiem odbyły się pierwsze rekolekcje dla księży djec. żmudzkiej. Zjechało się 243 kapłanów, w tem 5 z Sejn i 2 z Wilna. Rozpoczął je i zakończył stosownemi przemowami biskup Karewicz. Kierował niemi ks. prof. Matulewicz. Wszystkie przemowy zarówno biskupa, jak i ks. Matulewicza zostały wygłoszone w jęz. litewskim. Według „Viltis", z wyjątkiem kilku, reszta rekolektantów mówiła również tylko po litewsku.

Rekolekcje dla drugiej partji rozpoczną się dziś.

— **Nabożeństwo żałobne.** W dniu jutrzejszym staraniem kolonji poddanych austrjacko - węgierskich, mieszkających w Wilnie i okolicy, odbędzie się o godz. 10 rano w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego tragicznie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Na inną nutę.** Jak wiadomo, zarząd tramwajów konnych w stosunkach z miastem dotychczas czuł się panem sytuacji. Na zrzeczeniu się koncesji chciał grubo zarobić i na propozycje Zarządu miejskiego nie raczył nawet odpowiadać.

Teraz, gdy Rada miejska zdecydowała się na środki agresywne i uchwaliła wprowadzenie konkurencyjnej komunikacji autobusowej, koncesjonarjusze przeszli na ton minorowy. Wczoraj właśnie nadesłali do Zarządu miejskiego propozycję wniesienia do Rady miejskiej sprawy skupu tramwajów i powołania specjalnej komisji dla pertraktacji z pełnomocnikami Towarzystwa tramwajowego. Przytem zarząd Towarzystwa robi wyrzuty samorządowi miejskiemu, że nietaktownie postępuje względem kontrahenta, uciekając się do autobusów w celu narażenia przedsiębiorstwa na straty. Koncesjonarjusze występują w roli moralizatorów. Jakkolwiek, powiadają oni, w umowie koncesyjnej niema zastrzeżenia, że miasto nie ma prawa urządzania komunikacji konkurencyjnej, wszakże na to nie pozwala wprost poczucie sprawiedliwości.

Koncesjonarjuszom się zdaje, że sprawiedliwość tylko dla nich istnieje.

— **Zamknięcie ulic.** Z powodu naprawy bruku zamknięto dla ruchu kołowego zaułek św. Mikołaja.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru „Nowoczesnego".** (Komunikat teatralny). Nowy program odznacza się bogatym doborem repertuaru, tak w części komedjowej, jak i muzycznej, którą tym razem zamiast operetki wypełnia obfity dział koncertowy. W długim szeregu atrakcyjnych numerów poczesne miejsce zajmują solowe popisy zawsze sympatycznie witanych pp. Wojnowskiej i Miłoszy, występ stale oklaskiwanego Pola w dowcipnych monologach, wesołe lekkie i satyryczne utwory w wykonaniu Borońskiego, przepiękny duet z op. „Zuza" w wybornej interpretacji pp. Wojnowskiej i Szczuki, wreszcie „Cakewalke", który tańczą z właściwym charakterem pp. Lewandowska i Ciesielski.

Obie figurujące na afiszu farsy, zarówno „Zarzutka balowa" Delacour'a, jak i „Piękna pacjentka" iskrzą się humorem i dowcipem, bawią komizmem pomysłowo nakreślonych sytuacji i nęcą całą galerją świetnych typów, które odtwarzają: Czechowska, Lenartowicz, Lencka, Werner, Żmijewska, Zielińska, Boroński, Brusikiewicz, Kułakowski, Preisner i Stróżewski, który zarazem obie sztuki przygotował. Program zdaje się mieć na długo zapewnione powodzenie.

— **Teatr polski w Druskienikach.** Zapowiedź polskich przedstawień teatralnych wywołała żywe zainteresowanie wśród licznie w tym sezonie zebranych w Druskienikach kuracjuszów.

Skład nielicznej, lecz doborowej trupy stanowią: panie Leśniowska, Lewandowska, Leszczyńska, Millerowa, Molska i Wyborska, oraz panowie: Dębowicz, Durzyński, Leszczyński, Neubelt, Srebrzycki i Zborowski. Pierwsze przedstawienie, jak już pisaliśmy, wypełni trzyaktowa komedja Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Tęcza" z dodatkiem artystycznego kabaretu, złożonego z piosenek, kupletów i dowcipnych monologów.

Dalej, w najbliższą sobotę afisz zapowiada pełną szczerego humoru i groteskowych sytuacji farsę T. Mayo p. t. „To moje dziecko". Przedstawienia kończyć się będą o godz. 10 i pół wieczorem.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Znowu kłamstwo.** Niedawno „Viltis" i wileńska „Auszra" „stanęły w obronie" pątników litewskich, udających się do Kalwarji wileńskiej i znajdujących tam rzekomo lekceważenie swych potrzeb duchowych ze strony przewodników polskich, wobec zbyt małej liczby litewskich. Obecnie 24 przewodników po stacjach Męki Pańskiej w Kalwarji ogłosiło na szpaltach „Gaz. Codziennej" protest następujący:

„Z powodu fałszywych wiadomości, podanych w litewskiej gazecie „Viltis" Nr. 103 i w „Auszra" Nr. 18, str. 233 o przewodnikach po Kalwarji wileńskiej niniejszem prostujemy i kategorycznie zaznaczamy my, przewodnicy litwini i nie litwini, że gazety: „Viltis" i „Auszra" dopuściły się karygodnego kłamstwa.

Przewodników litwinów u nas nie brak, nigdy z litwinów nie naśmiewamy i nie naśmiewaliśmy się. Kalwarja jest miejscem modlitwy i pokuty, a nie uprawiania polityki i szowinizmu narodowego.

27 maja 1914 r. Kalwarja pod Wilnem".

Następują 22 podpisy.

— **W obronie biskupa Karewicza.** W dniu trzecim rekolekcji kapłańskich w Kownie w d. 20 czerwca (3 lipca), zebranym w sali seminaryjnej księżom, ks. prałat Dąbrowski zakomunikował, że w prasie polskiej galicyjskiej i pismach niemieckiem i włoskiem ukazały się „paszkwile", „spotwarzające w sposób bezecny" osobę biskupa Karewicza. Na wezwanie tegoż ks. Dąbrowskiego obecni księża, jak pisze „Viltis", wyrazili „potwarcom" pogardę, zaś pasterzowi „najwyższe współczucie i wdzięczność za mianowanie do kapituły takich, rzeczywiście godnych tego, wysoce moralnych mężów".

Korespondent nasz z Kowna donosi, że po mowie ks. Dąbrowskiego niezwłocznie zaczęto zbierać podpisy księży na proteście przeciwko „potwarzy polaków", protest ma być przesłany do pism włoskich. Do godz. 3 po południu dnia tego, według korespondenta naszego, podpisało się 80 księży. „Viltis" komunikuje, że przygotowywany jest zbiorowy protest, na którym obok księży podpiszą się też wierni z djec. żmudzkiej. „Viltis" wzywa również inne djecezje na Litwie do współudziału w tym proteście.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— **Walka z katolicyzmem.** Gazety petersburskie informują, że na odbytej w Wilnie naradzie, w której udział brali: miejscowy arcybiskup prawosławny Tichon, ryski Joan, grodzieński Michał, biskup kowieński Eleuterjusz i urzędnik do szczególnych zleceń przy synodzie Skworcow, głównym tematem obrad była sprawa walki z katolicyzmem w naszym kraju.

SĄDY.

— **Umorzenie sprawy „Kurjera Litewskiego".** Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem postanowił umorzyć sprawę redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Litewskiego", Witolda Kuncewicza, zakwalifikowaną przez komitet cenzury z p. 5 art. 1034 kod. karn.

RÓŻNE.

— **Jarmark kwiatowy.** Dziś, jako w dzień Narodzenia św. Jana Chrzciciela, odbędzie się tradycyjny jarmark kwiatowy i ziołowy na placu przed kościołem św. Jana.

— **Białoruska demonstracja antykatolicka.** Tradycyjna zabawa w noc świętojańską tak zw. „Wianków" cieszyła się w Wilnie wielkiem powodzeniem, kiedyś urządzały ją towarzystwa rzemieślnicze, a potem „Sokół". Przed kilku laty wszakże władze uznały za stosowne zabawy tej zabronić. Wówczas to białoruskie „Kółko muzyczno - dramatyczne" organizować zaczęło „Swiata Kupały" z wycieczką w łodziach do Zakrętu, puszczaniem wianków i t. d. W zabawie tej, jako zastępującej tradycyjne Wianki, brali też liczny udział polacy i litwini katolicy. Okazuje się obecnie, że „Swiata Kupały" w myśli organizatorów ma znaczenie demonstracji antykatolickiej, bo oto we wczorajszym numerze „Wieczerniej Gaziety", w ścisłej przyjaźni z „Naszą Niwą" i białoruskiem Kółkiem muzyczno - dramatycznem żyjącej, znajdujemy notatkę następującą:

„Święto Kupały. Dziś, jako w 499 rocznicę spalenia Jana Husa, spalony będzie w Zakręcie olbrzymi stos"

Organizatorowie zabawy, jeśli nie mają nic lepszego do roboty, mogą sobie urządzać obchody Jana Husa, ale jest to z ich strony brzydkiem podejściem, że nie uprzedzili z góry publiczności, iż zabawie nadali charakter wrogiej Kościołowi demonstracji.

— **Sprostowanie.** W niedzielnym nu-

Stanisława Szadurska.

47)

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

— W turmie może gdzieś tam siedzi na pokucie — i ocierał długo oczy chustką kraciastą.

Ja wciąż widzę obraz inny: tę ulicę długą luf błyskiem zamkniętą, to niebo szare, mroźne i rzuconą na wznak postać w pustce ulicy.

Tylko — to nie Władek.

Ma na czole bardzo białem rany, mały krąg, a krew zlepia bardzo czarne włosy rozwichrzone.

To jest Marek.

Życie za życia.

Bo ty, Marku, także szukałeś ideału.

— Nie schodziła pani z moich rąk przez ten czas cały, czy wie pani o tem? Niosłem cię w śnie pięknym, w marzeniu przez pola i bory zimą spowite, puchami usłane, ciche takie i kojące. I koiłem słodką twoją duszę, i wydawałaś mi się zbłąkaną na szerokim świecie dzieciną.

Tkliwość ogarniała mię ogromna, a wilem się nieraz bezsilny w więzy moje skuty, by znów łagodzić burzę snem i znów brałem cię na ręce i niosłem przez świat.

I to nie wszystko, nie. Tysiące myśli, postanowień, wahań, zniechęcenia, wyczerpanie i apatja: Zapóźno.

Ja nieugięty jestem indywidualista, a miękki na pewnych punktach duszy, z ambicją lecz nie pychą, z pragnieniem życia, ale na pewnem tle, co niestety w przeszłość się usuwa niepowrotnie. Duszą całą jestem w tem, co nowe budują wieki, lecz nie widzę, by na lepsze i tłumom nie wierzę. Nie przekonywa mię równa szarość, nie mieszczę się w partji i doktrynie, rozumiem ideę i do szaleństwa kocham ojczyznę.

Jestem marzyciel rozminięty z powołaniem, w niezgodzie z dolą swoją szarpiący się w sieciach życia, nigdy szczęśliwy i ukojony, czujący słuszność i bogactwo mego typu, ufny w niego, błąkający się po świecie jak przekleństwo, szukający przytułku i siebie.

I — kwiatu szukałem — w kwiecie tym śnionym chciałem złożyć duszę moją, taką, jak jest, trudną i miękką, marzącą i rwącą się do czynu, a znużoną do tragizmu.

I niechby ten kwiat kochał duszę moją i typ mój—imoją dziecinę.

Tyś mię porwała, a życie zadrwiło z nas swojem: za późno.

Lecz ja tęsknię za tobą, za słowem twojem, za twojem kochaniem.

Idziesz tam przez pola śnieżne odemnie daleko — odchodzisz wciąż śród pól szerokich, białych i pieścisz się snem i schylasz się całować stopy królewny.

A królewnę w szklaną trumnę złożono znowu i nie zbudzi jej już nigdy nic.

Szrony chłodne spadły na oczy zamknięte, pod powieką ostatnie życia wspomnienie — twój obraz mam i nie chcę nic już więcej z życia pamiętać.

W borze ciemnym zimowym na jeziorną toń trumna się zanurza, lody wkoło pałac wznoszą kryształowy, zamknęły ponademną lśniącą srebrem powłokę.

Rycerzu mój, rycerzu wyśniony, ty będziesz żył, czynił, tworzył, ty wspominać będziesz i będziesz się cieszył, pieścił wspomnieniem, z drogi twej zejdę, nie zawołam cię od celów twoich za sobą, nie będę dłonią co wstrzyma twórczy ruch, nie będę grzechem i wyrzutem, wolny, mężny, bez skazy o prawdę walczyć będziesz rycerzu.

I nie będziesz nigdy wiedział, nigdy cierpiał, że był pasterz w życiu królewny.

Nie powiem ci, żeś przyszedł — za późno, rycerzu.

Męko, trwaj — ty oczyszczasz.

Śmierci — przyjdź.

Bądź życie moje błogosławione!

Nie dostrzegł nikt, że wyszłam, wołały mię groby. Śnieg był miękki i załamywał się pod nogą głęboko, cmentarz zawiany dokoła wałem wysokim, który sypała śnieżyca, biały był i tak cichy jak za życiem, na ramionach krzyży leżał śnieg i czarny ich pokrywał smutek, a dokoła gęsta mgła zasłoniła oddale. Za światem byłam już, w martwej pustce i nie był to smutek, bo nic już życia przypomnieć nie mogło.

Śmierć nie jest smutna, smutne jest życia żegnanie.

Kto żyć nie umie, niech umiera. Niema miejsca na świecie dla istnień zbytecznych.

Śpią pod śniegiem tak ukojnie w długi szereg mogił ułożeni od tych w głębi zmurszałych krzyży, do świeżych pomników granitu: dziady, pradziady, wszyscy, których jeszcze pamięć wyliczyć umie od paru stuleci.

Latem wiatr na brzóz różańcu szepce pacierze i w leszczynach gęstych słowik śpiewa, dokoła zboża szemrząc płyną, kwitną dziewanny złote, cykorje szafirowe, koniczyny z koralu, nieśmiertelniki, a zimą chodzą zawieje i mgły tylko i jest pustka cicha i biała.

Klękłam na ostatniej z brzegu mogile, szepcąc:

— Przepraszam, mamo — jak dzieci skruszone.

I wiem, że słyszy, zgadła wszystko i przebacza.

A potem, tak jak niegdyś za nią powtarzać zaczynam:

— Ojcze nasz, któryś jest...

Wracam, skąd wyszłam. Jesteś? Czy są rzeczy w duszę tak mi wzrosłe, że otrząsnąć ich nie zdołam?

Tęsknię — byś był, świat bez ciebie, jak lampa bez płomienia, i staliśmy się wszyscy jak stado dzikie, co się pożera.

— Przyjdź królestwo Twoje...

Po elipsach krążą w przestrzeniach światy i każda ziemi droga wiedzie wkrąg.

Nie można odejść bezpowrotnie.

. . . . . .

Doktor Zarenicz trzyma mię za puls, w drugiej ręce ma otwarty zegarek, na czole chmurę.

— Źle jest?

— Będzie źle, gdy będziesz lekceważyć. Niema żartu z płucami. Na rękach nosiłem każdą, a teraz mi się jedna za drugą w zaświat wybiera. Co wam, na miły Bóg, dziewczęta!

— Nas, panie, nie trzeba na świecie, przy uczcie życia nie znalazłyśmy naszych miejsc, zapomniano.

Ceniony szeroko po świecie za swoje dzieła z zakresu psychologji i medycyny, życie całe spędził doktor Zarenicz w małem miasteczku naszej okolicy. Szorstkość jego pozorna krwie dobroć głęboką, duża praktyka nie dała mu fortuny, gubi go miłosierdzie. Nazywany cudotwórcą uśmiecha się smutnie, bo gdy wskrzesza niemal obcych sobie pacjentów, trzech synów dorastających utracił w krótkim przeciągu czasu na suchoty i samotny odtąd jest na świecie, jest bardzo samotnym — ludzie poza poradą i jałmużną stronią od niego z przesądnym lękiem.

Powerłłowa mówiła raz ciotce:

— Nie mam odwagi wezwać go do męża, to człowiek bezbożny, Bóg go skarał, w kościele nie bywa, ani pości, ani się spowiada, a, jak mówią, bawi się w jakieś spirytyzmy, okultyzmy, buddyzmy, czy coś tam w tym rodzaju, z szatanem ma konszachty.

— Panie — pytam go teraz — pan wszystko wie, więc są zaświaty?

— Wszystko wie jeden Bóg, co mię pytać będziesz o banialuki. Na coś ty chora, prawdę mów?

— Na tęsknotę, panie.

— Nic nowego, znam. Macie to dziedziczne.

— Tęsknię, panie, za szczęściem, które nie może być, szczęściem piękna i prawdy, tęsknię za czynem, którego tworzyć nie zdołam, tęsknię za braterstwem ludzi, co się nienawidzą, tęsknię za czemś, co się nigdy stać nie może.

— Dusza twoja, to pieśń niewyśpiewana, tulać się będą duchy wasze, zanim twórczy nie wypowie jej głos.

— Tęsknię za tym, kto mi, jak gwiazda gwiazdy w bezkresie daleki.

Trzyma doktor rękę na mojej głowie i mruczy:

— Wy jeszcze umiecie umrzeć z tęsknoty. Fraszka płuca, duszę masz chorą.

— Prawda, panie, że nie wolno nic odbierać nikomu? Co jest grzech, panie?

— Krzywda bliźniego.

— Więc dwoje serc zdeptać trzeba, by trzecie żyło w ciszy...

merze naszego pisma w telegramie z Chrystjanji o ekspedycji, mającej na celu odszukanie ekspedycji Brusiłowa i Rusanowa, wydrukowano mylnie nazwisko jednego z uczestników, a mianowicie lekarza morskiego Trzemeskiego (polaka).

WYPADKI.

— **Złodziej w kościele św. Jana.** Przez całą noc z soboty na niedzielę policja czatowała na złodzieja i ze świtem szukała go na strychu i w piwnicach, lecz bez rezultatu. Dopiero po prymarji obecny podówczas w kościele lokaj ks. Kuleszy zauważył, że jakiś podejrzany jegomość zszedł z chóru i skierował się ku wyjściu bocznemu. Atoli o polowaniu na złodzieja wiedział, więc natychmiast podejrzanego jegomościa, który już zdążył wyjść z kościoła, wskazał stójkowemu. Aresztowany podał się za Romaszkiewicza, niemającego stałego miejsca zamieszkania. Zakrystjan potwierdził, że ten sam jegomość był w konfesjonale.

— **Napad.** Onegdaj w nocy na ul. Sołtaniskiej stolarzowi Purkinowi jakichś dwóch drabów podobno bez żadnego powodu ze strony Purkina, zadało mu nożem kilka ciosów, raniąc go w nerki. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 24 wypadkach, w dniu wczorajszym zaś w 23, z tego 19 wyjazdów na miasto i 28 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Konstanty ks. Radziwiłł, ob. Ignacy hr. Chrapowicki, ob. Adam Bieliński, ob. Paweł von Derwis, ob. Karol Zakrzewski, ob. Kazimierz Kuczyński, ob. Mieczysław Bocheński, ob. Antoni Gużewski, ob. Szymon Meysztowicz, prusk. pod. Józef Sztraus, ob. Józef Biszewski, ob. Karol Wagner.

(Hotel Europejski): ob. Jadwiga Strokowska, ob. Karol Nummelin, ob. Natalja Landsberg, adw. Konrad Piotrowski, prusk. pod. Herman Fryk, austr. pod. Henryk Römer, prusk. pod. Herman Krauze.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Honryk Bielecwicz, ob. Jerzy ks. Lubomirski, ob. Tadeusz Parys, ob. Janina Niemirska, ob. Wanda Niemirska, ob. Stanisława Niemirska, ob. Aniela Narbuttowa, ob. Melanja Wierzbicka, ob. Ferdynand von Guze, ob. Jadwiga Marcinowska, ob. Antoni Rżewski.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Adam Szabartowski, ob. Marja Bielska, ob. Jan Ignatowicz, ob. Emilja Chmielewska, ob. Aleksander Małachowski, ob. Antoni Żukowski ob. Edward Olechnowicz, ob. Adolf Mickiewicz, ob. Karol Wasilewski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Reżyserja sceny amatorskiej** w mieście, gdzie niema teatru polskiego stałego, stanowi nader poważny punkt w naszem życiu tutejszem. Dowiadujemy się, że stanowisko reżysera w „Sokole" objąć ma jeden z bardziej utalentowanych artystów z rozwiązanej niedawno trupy wileńskiej.

Przy tej sposobności godzi się zaznaczyć, że sumienne i umiejętne spełnianie obowiązków reżyserskich, poza znacznem przyczynieniem się do podniesienia wartości sceny amatorskiej, może na naszym gruncie być pracą bardzo intratną. Poza „Sokolem" bowiem od czasu do czasu odbywają się i inne przedstawienia w „Ognisku" np., którym prawdopodobnie zarząd „Sokoła" nie odmówiłby chyba pomocy reżyserskiej. Są i to w pokaźnej liczbie amatorowie i amatorki lekcji deklamacji, a dotychczas nie było komu ich uczyć. Słowem, zainstalowanie się u nas na stałe reżysera dobrego i sumiennego, może, tak samo jemu, jak i nam, korzyść przyniesie poważną.

θ (z) **Egzamina dojrzałości.** W r. b. ostateczne egzamina złożyły i patenty rządowe z ukończenia całkowitego kursu gimnazjalnego otrzymały następujące uczenice polki gimnazjum prywatnego żeńskiego pani Skoworodnikowowej: Letycja Borsukówna, Marja Felberówna, Celina Galecka, Janina Gałecka. Stanisława Kopacewiczówna, Cezarja Norejkówna. Marja Pawluciówna, Helena Stefanowska i Marja Welizerowiczówna.

Poza tem wogóle ukończyło 7-klasowy pełny kurs nauk w rzeczonem gimnazjum 29 uczenic, z których 5 ze złotym i jedna ze srebrnym medalem.

Prywatne gimnazjum filologiczne Falkowicza i Zubakina, z rządowym patentem dojrzałości ukończył jeden tylko polak, Henryk Węcławowicz.

= **Szawle** (kor. wł.).

Zmarła tu niedawno ś. p. Apolonja Beniuszewiczówna. Urodzona około 1838 r., należała do ludzi starszego pokolenia — do tych, którzy już odchodzą i zabierają z sobą do mogiły krwawe i smutne dzieje jego.

Będąc blizką krewną rodziny Cytowiczów na Żmudzi, znanej i dobrze zapisanej w martyrologji krajowej, była ś. p. Beniuszewiczówna we wszelkie czynności i prace ówczesne wtajemniczoną.

Po śmierci jednego z nich — Zygmunta, który zginął w pierwszej potyczce pod Cytowianami 25 marca 1863 r., dzieliła ich losy, ich dolę i niedolę. W powstaniu była bardzo czynną, jak wiele kobiet w czasach owych, w końcu, gdy już wszystko upadało w gruzy, ratowała ludzi bardziej skompromitowanych, przewożąc ich przez granicę. Właśnie i jednego z krewnych swoich, Benedykta Cytowicza, przewiozła przebranego za lokaja do Memla (Kłajpedy), a Cytowicz zmarł potem w Paryżu.

Uwięziona w d. 29 września 1863 r., sądzona była na zesłanie do Woroneża, jednak przy pomocy starszego lekarza pułku dragonów, Michała Mikołajewicza Sołowjewa, po pewnym czasie uwolniona została. Przez lat 10 jednak była pod nadzorem policyjnym.

Od r. 1875 kierowała pensją żeńską, która przetrwała tylko do r. 1876. W dalszym zaś ciągu swojego cichego i pracowitego żywota stała na straży wychowania kobiet w duchu narodowym, z początku w Wilnie, a od lat 20-stu do końca życia w Szawlach.

S. O.

= **Poniewież.**

Rz.-katol. T-wo Dobroczynności w Poniewieżu otrzymało następujące ofiary zamiast depeszy na ślub p. Haliny Mickiewiczówny z p. Zygmuntem Jahilnickim: Józefa i Joanna Zawiszanki 2 rb., A. Raczkowska i J. Kozłowska 1 rb., Tekla Okuliczowa 1 rb., M. B. Krasowscy 1 rb. i A. J. Kosińscy 1 rb.

= **Białystok.**

Liczba strejkujących tkaczów w piątek dochodziła do 1200. Niektóre fabryki już zaczęły zgadzać się na żądania robotników, wskutek czego ci przystąpili w nich do pracy.

= **Słonim.**

W d. 15 (28) b. m. w gabinecie biurowym powiesił się dyrektor filji słonimskiej banku rosyjsko-azjatyckiego Rabinowcz. Denat pozostawił list, w którym oświadcza, że padł ofiarą swej łatwowierności i obecnie zmuszony jest rozstać się z życiem. Obiega pogłoska, że w liście wymienione zostały nazwiska osób, które stały się powodem śmierci Rabinowicza.

Z Rusi.

+ **Postępy trzeźwości.** (P.). Z Kijowa donoszą, że w ciągu czerwca zapadło 40 uchwał gminnych o zamknięciu szynków po wsiach.

+ **Skutki ulewy.** Do zarządu kolei Półn.-Zachodnich donoszą telegraficznie, że ulewne deszcze rozmyły tor kolejowy w wielu miejscach w pobliżu stacji Czadyr-Łunga. Komunikacja kolejowa odbywa się z przeszkodami. Pociągi przychodzą z opóźnieniem.

+ **Grad.** W ubiegłą sobotę w okolicach miasteczek Smotrycza, Gródka, Kupina i Kuźmina spadł grad, który uszkodził łany żyta i pszenicy.

Z Królestwa.

× **Za język polski.** Adwokat przysięgły Wacław Horodyński w dniu 25 kwietnia r. b. przyszedł do kancelarji 3-go departamentu karnego warszawskiej Izby sądowej w celu przejrzenia akt sprawy, do której został wyznaczony z urzędu. Adw. H. zwrócił się do pomocnika sekretarza Timofiejewa, syna prezesa warszawskiego sądu okręgowego, po polsku: „proszę o sprawę". P. Timofiejew zrobił uwagę adw. H., że w kancelarji sądu powinien mówić po rosyjsku. Adw. H. odpowiedział, że obecnie nie zwraca się oficjalnie, lecz prywatnie; w prywatnych zaś stosunkach używa zawsze języka polskiego. „Jeżeli jednak pan — mówił adwokat H. do sekretarza — nie uznaje innych stosunków, niż oficjalne, będę mówił po rosyjsku". Ostatnią uwagę adw. H. zrobił w tonie ostrym, gdyż całe to zajście podniecilo go.

Sekretarz Timofiejew złożył raport władzy, donosząc, że adw. H. w kancelarji zwrócił się doń po polsku i na zrobioną mu uwagę, że powinien mówić po rosyjsku, odpowiedział w tonie ostrym i również po polsku.

Adwokatowi H. wytoczono sprawę dyscyplinarną.

Ogólne zebranie warszawskiego sądu okręgowego, nie podzielając żądania prokuratora, zawieszenia adw. H. na rok jeden, udzieliło jedynie nagany. Prokurator wniósł protest do Izby sądowej, która jednakże wyrok sądu okręgowego zatwierdziła.

× **Reorganizacja gmin żydowskich.** Min. spraw wewnętrznych uznało, że przepisy o organizacji gmin żydowskich w Królestwie Polskiem są przestarzałe i zamierza je zreformować. Magistrat m. Warszawy zgadza się z opinją ministerjum.

× **Katastrofa kolejowa.** (P.). W niedzielę o godzinie 8 wieczorem, na linji kolei wązkotorowej Wilanowskiej zderzyły się dwa pociągi pasażerskie. Kilka wagonów zostało rozbitych, przyczem 12 pasażerów odniosło poranienia.

× **Zaprzeczenie.** Gazety częstochowskie donoszą, że podana w dziennikach wiadomość o zamknięciu I gimnazjum polskiego w Częstochowie jest fałszywa: Zarząd okręgu naukowego warszawskiego ostatecznie zadecydował, że gimnazjum to istnieć będzie nadal pod kierunkiem dyrektora Gustawa Kośmińskiego.

× **Z nędzy.** W Radomiu, w jednym z miejscowych hotelów otruło się dwóch 20-letnich młodzieńców, którzy pozostawili notatkę, że odbierają sobie życie z powodu nędzy.

× **Wielki pożar.** (P.). W Łodzi spaliła się przędzalnia Maksa Rosenblata. Straty przeszło pół miljona.

Z za kordonu.

$ **Odroczenie wiecu katolickiego.** Komitet piątego polskiego wiecu katolickiego mającego się odbyć z końcem września r. b. w Krakowie, postanowił na ostatniem swojem posiedzeniu, z powodu przypadających na ten czas wyborów sejmowych, odroczyć wiec na rok następny.

$ **Szkoła dla dziewcząt wiejskich.** Specjalną szkołę gospodarstwa domowego na wsi zakłada i prowadzić będzie sekcja gospodarcza Sodalicji pań wiejskich ziemi krakowskiej. Ma ona powstać w Ruszczy.

Do przyjęcia wymagane jest ukończenie szkoły początkowej, oraz 16 roku życia. Opłata wraz z utrzymaniem wynosić będzie 20 koron miesięcznie. Kurs roczny. Pożądane jest, aby dziewczęta pochodziły z rodzin włościańskich zamożniejszych, któreby odebraną naukę na własnem gospodarstwie mogły zastosować.

$ **Demonstracje w Stanisławowie.** Przed kilku dniami wieczorem zebrała się znaczna grupa młodzieży polskiej na cmentarzu w Stanisławowie, skąd ruszyła do Knihinina, gdzie przed mieszkaniem agitatora wszechniemieckiego, pastora Zöcklera, urządzono burzliwą demonstrację z powodu zajść w Białej. W mieszkaniu wybito szyby; również w domach kilku kolonistów niemieckich. Z Knihinina młodzież ruszyła do miasta, gdzie zdemolowała wystawę sklepu „Humanie". Policja rozproszyła demonstrantów.

$ **Z Zakopanego.** Po dłuższym okresie słoty zawitała wreszcie w Zakopanem od kilku dni stała pogoda. Mnóstwo wycieczek wyruszyło w góry. Śniegu w górach wyjątkowo mało.

$ **Demonstracje antyniemieckie.** (P.). Ze Lwowa telegrafują, że powtórzyły się demonstracje antyniemieckie. Studenci znów powybijali szyby w kilku sklepach niemieckich. W Przemyślu demonstracje antyniemieckie przybrały tak poważny charakter, że policja zmuszona była użyć broni. Aresztowano 20 studentów.

$ **W rocznicę śmierci Kocki,** którego w dniu 1 lipca n. st. 1910 r. zastrzelili niechcąc studenci ukraińscy na lwowskim uniwersytecie, chciała młodzież ruska uczcić pamięć swego bohatera wielką manifestacją na lwowskim uniwersytecie. Manifestacja jednak nie doszła do skutku, gdyż młodzież polska została o niej uprzedzoną i przygotowała się na odpór. Skończyło się więc na zebraniu nad grobem Kocki. Ukraińcy śpiewali pieśni patrjotyczne, przemawiał znany profesor uniwersytetu lwowskiego M. Hruszewskyj.

$ **Wesele u rabina.** Przed kilku dniami słynny rabin w Czerniejowcach (Galicja wsch.) z dynastji Friedmanów, wydawał za mąż najmłodszą córkę Sarę, za Salomona Friedmana, jej kuzyna z Czortkowa.

Przy tej sposobności zjechali się wszyscy chasydzi — gości weselnych było 8,000. Jak czarne mrowie — zajęli wszystkie ulice i uliczki miasteczka. Dziwne to było widowisko, obok staroświeckich peruk i mantyl, można było oglądać kapelusze i toalety paryskie. Rabin mieszka w pałacu, oba jego skrzydła zostały oddane krewnym. Zaślubiny odbyły się o 6-ej wieczorem, na śmietniku wśród ulewnego deszczu. Dla przestrzegania porządku, sprowadzony został jeden oddział żandarmów i drugi ułanów. Wesele trwało tydzień, a zjadano codziennie 70 — 80 kilogramów mięsa, 2,000 kilogramów chleba i wypijano 2 beczki wina. Do stołów zasiadało po 6 — 8,000 osób.

Z Rosji.

** **Zgon członka Rady Państwa.** (P.). Zmarł w Petersburgu członek Rady Państwa senator Czerewanskij.

** **Oryginalny sposób prowadzenia dysputy.** Od pewnego czasu w Petersburgu urządzane są w cerkwiach dysputy publiczne misjonarzy z sekciarzami. Dysputy te polegają na tem, że prawo głosu ma tylko misjonarz, a przeciwnicy muszą milczeń. Zdarzyło się wszakże, że w czasie jednej z „dysput" znanego misjonarza Ajwazowa, gdy zaatakował on „brata" Czurikowa, propagującego ewangelję i zwalczającego pijaństwo, w obronie napadniętego stanęła jakaś kobieta, twierdząc, iż nie jest on przeklęty i potępienia godny, skoro ją nauczył modlić się i chodzić do cerkwi. Ajwazow kazał wyprowadzić ją z cerkwi. Obecni stanęli w jej obronie. Wówczas z rozporządzenia misjonarza wszystkich „opornych" policja popędziła do cyrkułu. Wśród protestujących znaleźli się wszyscy obecni. Ajwazow musiał przerwać orygianlną dysputę, gdyż nie miał do kogo przemawiać.

** **Puryszkiewicz przeciwko Rasputinowi.** Puryszkiewicz zawiadomił oddziały związku Michała Archanioła na prowincji, że gdyby jakikolwiek oddział ośmielił się wejść w styczność z Rasputinem lub zapisać go na członka natychmiast oddział ten będzie zamknięty.

** **Riepin i formalności paszportowe.** Z oburzeniem pisma rosyjskie opowiadają smutną historję, jaka wydarzyła się znanemu malarzowi rosyjskiemu Riepinowi. Riepin, dowiedziawszy się o chorobie swej towarzyszki życia Normand-Siewierowej w Szwajcarji, chciał wyjechać do chorej, lecz nie mógł uzyskać poświadczenia potrzebnego od policji. Paszport wydano mu po tygodniu, gdy Normand-Siewierowa zmarła. Rozpacz Riepina niema granic. Chluba sztuki rosyjskiej, profesor akademji i rzeczywisty radca stanu nie mógł uzyskać w szybkim terminie paszportu.

** **Zabójstwo.** (P.). W kopalni Irmińskiej w gub. jekatierynosławskiej w mieszkaniu swem zabity został z brauninga inż. Chrustalew.

** **Katastrofa na morzu.** (P.). Na Białem morzu statek „Joann Gogosław" wpadł na skałę podwodną. Maszyny zalane wodą. Pasażerowie i załoga zostali uratowani.

** **Postępy trzeźwości.** (P.). W Besarabji w ciągu maja spożyto wódki o 8,000 wiader wartości 70,000 rb. mniej, niż w tymże miesiącu w r. ubiegłym.

** **Katastrofa w kopalni.** (P.). W kopalni „Niżnaja Krynka" pod Tagamrogiem zatopioną została jedna komora. Zachodzi obawa o życie 13 robotników.

** **Dżuma.** (P.). We wsi Aregirze w okolicy Stawropolu zmarły 3 osoby, podejrzane o dżumę.

PARLAMENT.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa przewodniczył Manuchin. Sekretarz państwowy zakomunikował, że budżet na rok 1914 został Najwyżej zatwierdzony.

Rada przyjęła bez dyskusji 32 projekty, w liczbie których projekt pewnych zmian w odbywaniu powinności wojskowej.

Przyjęto projekt opracowania planu walki z malarją.

Podczas obrad nad organizacją nowych departamentów ministerjum spraw zagranicznych Stuermer, w imieniu komisji finansowej wypowiada życzenie, aby ministerjum zwróciło szczególną uwagę na wewnętrzną politykę finansowe - ekonomiczną, koncentrując te sprawy w jednym departamencie.

Projekt przyjęto.

Następne posiedzenie we środę.

Po zamachu.

Sylwetka arcyksięcia.

W „Przeglądzie Katolickim" znajdujemy bardzo gorącemi słowami odmalowaną sylwetkę zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, pióra ks. J. G.

Na wstępie autor poświęca arcyksięciu szereg uwag, jako synowi Kościoła katolickiego. Twierdzi więc, że pod wpływem żony arcyksiążę stał się z katolika zasad katolikiem czynu. Bywał niezmiennie co dzień na mszy św., bardzo często i regularnie przystępował do Stołu Pańskiego, od otoczenia swego wymagał bezwzględnego poszanowania wiary i ścisłego zachowania przepisów Kościoła. Uroczystości rodzinne w Konopiszt nie odbywały się nigdy bez wspólnego przyjęcia Komunji św. przez arcyksięcia wraz z rodziną i domownikami. Wiedzieli też wszyscy, że u arcyksięcia wiara z patrjotyzmem i z miłością rodziny stanowiła treść życia.

Gdy arcyksiążę zaczął brać udział w życiu publicznem, nie zawahał się wystąpić otwarcie właśnie jako katolik czynu. A było to przecież rzuceniem rękawicy temu wszystkiemu, co stanowiło znamię i treść austro-węgierskiej polityki od r. 1866.

W zakresie spraw politycznych, a szczególnie tych najdonioślejszych dla istnienia państwa, arcyksiążę rozumiał, że chcąc utrzymać nierozerwalnie dzierżawy Habsburgów, należy koniecznie z jednej strony skończyć z dualizmem austro-węgierskim, z drugiej wyrzec się raz na zawsze centralistycznych zachcianek w jakimkolwiek kierunku. Rozumiał, że państwo, tworzące mozaikę narodowości i języków, utrzymać można jedynie równomiernem współpracownictwem wszystkich jego czynników składowych, a nie przeciwstawianiem ich sobie i przygniataniem jednych przez drugich. Nadto zdawał sobie sprawę, że mając dokoła siebie szereg państw współplemiennych mnogim austro-węgierskim obywatelom i konsekwentnie stawiających politykę swą na terenie wyznaniowym, bądź protestanckim, bądź grecko - orjentalnym, monarchja Habsburgów winna zerwać z dotychczasową zasadą religijnej bezbarwności i oprzeć się na katolicyzmie, jako na wyznaniu państwowem, którego interesy ściśle kojarzą się z austrjackimi. Jednym z dowodów rozumienia tego było przybranie za organ własny organu chrześcijańsko - społecznego i inspirowanie orjentacji tego dziennika.

Arcyksiążę miał warunki do odrodzenia Austrji i otworzenia w niej szeroko okien dla nowych idei. Między innemi południowa Słowiańszczyzna oczekiwała odeń wyzwolenia i zjednoczenia.

I właśnie dlatego, że arcyksiążę był zdolnym do spełnienia tych zadań, musiało zależeć nieprzyjaciołom katolicyzmu, Austrji i wolnej Słowiańszczyzny, aby go uprzątnąć z drogi.

„Ten wielki i gorący przyjaciel słowian — pisze ks. J. G. — marzący o ich podniesieniu i złączeniu, padł ofiarą ślepej nienawiści słowian, którzy nie umieli nawet uszanować obok niego ani krwi słowiańskiej, ani niewieściego dostojeństwa, ani dostojeństwa cnót i zasług w jego małżonce. Wprawdzie obyczajem jest serbów mordować niewiasty, zbudzone ze snu, jak tego przykład daje mord królowej Dragi, ale Draga przynajmniej zrobiła serbom wiele złego, podczas gdy ks. Zofja Hohenberg umiała czynić tylko dobrze, a braciom po krwi czyniła więcej, niż innym.

„Czy cel zamachu został osiągnięty? Czy Austrja, pozbawiona silnej ręki i przenikliwego oka arcyksięcia stanie się bez ratunku tem, czem chciano ją uczynić za pomocą tego mordu: rozpadającym się za życia trupem? Czy idea zjednoczenia katolickiej Słowiańszczyzny pójdzie do składu niezniszczonych marzeń, a polip serbski bez przeszkody wyciągnie swe macki po Chorwację i Slawonję? Niedołęstwo polityki austrjackiej, zacięte walki stronnictw i ludów, egoizm i brutalność węgrów, wiek sędziwy monarchy, niedoświadczenie jego nowego następcy zdają się na to wskazywać. Ale drogi Boże są od ludzkich odmienne, a rachuby ziemskiej mądrości rozwiewają wyroki Boże równie niespodzianie, jak rozwiały teraz nadzieje katolików, związane z zamordowanym. Upadek Austrji znaczyłby ostateczne upośledzenie katolicyzmu w stosunkach międzynarodowych, jedyne to bowiem dziś państwo, o które katolicyzm i papiestwo mogą się z ufnością opierać. Z drugiej strony bankructwo idei trjalistycznej lub federacyjnej oznaczałoby pogrzebanie znaczenia katolicyzmu w świecie słowiańskim, co znowuż stanowiłoby dla Kościoła stratę, od tamtej może jeszcze większą. Ale jeżeli z popiołów pomordowanych powstają ich mściciele, a ze krwi męczenników—wyznawcy, idea pognębiona przemocą, zmartwychstawa nieraz zgoła niespodzianie. Partja na szachownicy losów słowiańskich może jeszcze nie jest rozegrana, a kto wie, czy sam mord, tak wielkoserbskim interesom zdający się sprzyjać, nie nosi w sobie znamion reakcji przeciw ideom i ludziom, takiemi metodami zmierzającym do osiągnięcia swych celów".

Arcyksiążę i cesarz Wilhelm.

Cesarz Wilhelm II umiał pozyskać zaufanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, korzystając z faktu, że arcyksiążę był kochającym mężem i kochającym ojcem. Wytężał on — pisze korespondent „Gaz. Warsz." — całą pomysłowość, całą energję, by właśnie na punkcie uczuć rodzinnych chwycić arcyksięcia za serce. Z jego polecenia cesarzowa niemiecka zaproponowała księżnej Hohenberg „ty". Ile razy księżna Hohenberg przybywała do Berlina, traktowano ją na dworze pruskim w taki sposób, jak gdyby była arcyksiężną. Cesarz niemiecki miał być tym, który się wstawił do cesarza austrjackiego, by nadano księżnie tytuł „Herzogin" z dodatkiem „wysokość". Cesarz niemiecki nie zaniedbywał też okazywać dzieciom arcyksięcia wielkiej przyjaźni, rozmawiać poufale z jego synami i okazywać arcyksięciu na każdym kroku, że uważa jego synów za pełnych książąt krwi.

W ten sposób stosunek między cesarzem niemieckim a arcyksięciem stawał się coraz bardziej blizki i arcyksiążę wcale nie widział, jak cesarz zręcznie spożytkowuje jego zaufanie na własne cele polityczne, na korzyści Niemiec i domu Hohenzollernów.

Pod wpływem np. cesarza Niemiec arcyksiążę parł do budowy coraz większej floty wojennej austrjackiej, która miała na wypadek wojny robić dywersję flocie angielskiej i francuskiej na morzu Śródziemnem, odciągając znaczne siły zbrojne Anglji i Francji z morza Niemieckiego.

Wyzyskiwał też cesarz zaufanie następcy tronu w kierunku antypolskim. Przechylenie się następcy tronu ku ukraińcom odbywało się pod wpływem pruskim. Że nie tylko profesor dr. Hans Uebersberger był tym, który utwierdzał arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w jego poglądach antypolskich, to jest więcej niż pewne. Głównym agentem hakatystycznym u boku następcy tronu austro-węgierskiego był sam cesarz Wilhelm II.

Czy uda się tak samo omotać nowego następcę tronu — to rzecz wątpliwa. Najsamprzód żona jego i dzieci nie potrzebują takich łask, jakie okazywał cesarz Wilhelm księżnie Hohenberg, powtóre w Berlinie obawiają się, że młody arcyksiążę pozostaje w zbyt dobrych stosunkach z dworem Drezdeńskim. Dwór saski zaś nigdy chyba nie zapomni krzywd, jakich doznał od Hohenzollernów.

Serbskie bomby.

Dziennik wiedeński „Zeit" przynosi niezwykle ciekawe informacje o bombach ręcznych, z pomocą których spiskowcy chcieli zabić arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę.

Bomba, którą rzucono na arcyksięcia, nie wybuchła u właściwego celu, ponieważ arcyksiążę zdołał odrzucić ją ręką. Padła ona na bruk uliczny z hukiem, zraniła dwie osoby z następnego automobilu i kilka stojących na ulicy, zrobiła kilka dziur w automobilu arcyksięcia i 70 w następnym. Żelazne rolety pobliskiego sklepu zostały przedziurawione w 15 miejscach. Największa dziura ma objętość sporej pięści. Bruk uliczny wykazywał zagłębienia, mające 30 cm. średnicy i 25 cm. głębokości. Bruk uliczny w Serajewie jest cementowany i mocno spoisty. Jest rzeczą wykluczoną, aby owa bomba była napełnioną ołowiem posiekanym albo gwoździami. Świadkowie zeznali, że Cabrinowicz, sprawca zamachu, przed rzuceniem bomby, uderzył ostrzem o najbliższy kandelaber gazowy i dopiero potem rzucił ową bombę. Ta okoliczność dowodzi, że była to bomba z tak zwanym aparatem perkusyjnym. Między aparatem perkusyjnym i materjałem wybuchowym w samej bombie mieściły się jeszcze urządzenia, mające na celu wstrzymanie wybuchu o kilkanaście sekund, gdyż inaczej bomba pękłaby natychmiast w rękach sprawcy zamachu. Forma bomby była płaską, aby jej właściciel mógł ją ukryć pod płaszczem i pod ramieniem. Po rzuceniu bomby Cabrinowicz wskoczył do rzeki Miljacka i natychmiast zanurzył ręce w wodzie, ponieważ ta część bomby, która obejmowała aparat perkusyjny, już się rozpaliła i oparzyła mu ręce. Cabrinowicz milczał o konstrukcji bomby, ale Princip dostarczył wskazówek, jak owa bomba wyglądała. Gdy strzelał z rewolweru braunigowego (9 mm. średnicy), rzucił bombę na ziemię, aby się zabić. Bomba miała go rozerwać na sztuki. Nie przyszło przecież do eksplozji, gdyż albo bomba była zła, albo ją źle rzucił. Leżała na bruku ulicznym, ale nikt nie odważył się do niej podejść, wreszcie policjant nakrył ją kupą próżnych worków. Przywołani porucznik artylerji i fajerwerker odsunęli worki i ostrożnie obejrzeli bombę. Potem włożyli bombę do naczynia z wodą. W masę miękką z mokrych galganów wsadzili bombę prostopadle aparatem perkusyjnym do góry. Na wierzch nalali wody i nakryli mokrymi galganami i w tem opakowaniu przewieźli bombę do arsenału. Pokazało się, że bomba istotnie pochodzi z arsenału serbskiego w Kragujewaczu.

O ceremonjał pogrzebowy.

Kilka gazet wiedeńskich ostro napadło przed pogrzebem arcyksięstwa na dostojników, którzy układali ceremonjał pogrzebowy, na zbyt skromne ramy, w które został obsadzony. Utrzymywano, że z winy tych dygnitarzy nie przybyli obcy

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Pożary lasów w pow. dziśnieńskim i lucyńskim (tel.).

Ministerjum spraw wewn. chce dać **marjawitom 200 tys. rb.** na propagandę (inf. i pogł.).

Na kolejce Wilanowskiej, pod Warszawą **katastrofa** (z Królestwa).

W Galicji powtarzają się **demonstracje antyniemieckie** (z za kordonu).

Na Białem morzu **rozbił się statek** rosyjski (z Rosji).

W kopalni w gub. jekaterynosławskiej **zamordowano inżyniera** (z Rosji).

Pod Taganrogiem w kopalni **katastrofa** (z Rosji).

W Karlsrube pomiędzy burszami a policją **doszło do krwawego starcia** (na szer. św.).

Torpedowiec turecki pochwycił żaglowiec grecki i bombardował klasztor (zatarg greckoturecki).

Roosevelt występuje przeciw Wilsonowi (wiad. pol.).

Podpisany **został protokół pokojowy między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi** (wiad. pol.).

— Już rozumiem, zawsze ta miłość przeklęta.

Głową o długich srebrnych włosach chwieje nademną, srebrną brodę rozwianą, jak proroków na obrazach w ołtarzu, zwija w chudych palcach nerwowo, oczy szare, jak srebrem nalane, szeroko otwarte, zdają się patrzeć nie na świat otaczający, lecz w zagadkę duszy własnej niezbadaną.

— Błogosławiona miłość, panie, tylko serce zbyt małe, a świat tak duży, kocham za wiele, ziemię i niebo pełne gwiazd, to, co cinęło i, co nadejdzie, wszystko.

— Kochasz jednego.

— On, panie, wszystkiem jest.

— Daj termometr i nie gadaj tak dużo — mówi doktor głosem złym, bo jest wzruszony.

— Panie, czy Aryman wymaga ofiary?

— Wolno odejść tylko w Ormuzda słonecznej tęsknocie.

— Panie, czy jest Bóg?

— Nie znalazłaś — odpowiada — kłaniając się mirażom, szukałaś po bezdrożach tego, co w tobie.

— Więc wiara koniecznością ludzkiej duszy?

— Kto nie wierzy w Chrystusa, wierzy w Buddę, Zeusa, czy Lucifera.

— Niech mi pan powie imię Boga?

— Dziecko, On jest ten, który jest.

— Panie — pytam znowu po chwili, przerywając milczenie zadumy, co z mrokiem wczesnym zimowych dni na nas spada — co jest w zaświatach?

— Byłaś — odpowiada doktor— czynu tylko tęsknotą. Myśl rodzi pragnienie, z pragnienia rośnie czyn. Stoisz na stopniu drugim istnienia. Błądzić masz jeszcze, wznosić się i upadać dążąc na szczyt. Odrodzisz się stokrotnie, nim cię moc ducha, czyn twórczy zbawi i staniesz się godną zlania ze słonecznym Duchem wszechbytu.

— Więc jestem, panie, skrą, co się wcieliła w ziemi proch i tęsknota moja, to rwanie się ku słońcu prapoczątku.

Pogłaskał mię po włosach i rzekł odchodząc:

— Uspokój się teraz, zażywaj te proszki, przyszlę ci książek trochę: czytaj i myśl, a pamiętaj wciąż, Ormuzd zwycięży.

Popielaty płaszcz, szara godzina rozwija, rozwija, zasnuła, rozwiesiła, oplotła dokoła.

Szepce ktoś w głębi, szare, mgliste pochyliły się widma nademną, twarze mojej podobne, serca, memu krewne.

— Pamiętasz? myśmy tem, czem byłaś ty — szeleści w ciszy.

— Iść ku wam pragnę.

— Czyś gotowa na stos? Dobytek życia twego jaki?

— Niech ofiara zastąpi dziś czyn.

— Wyrzekasz się życia i darów jego?

— Wyrzekam.

— Wyrzekasz się tego, co kochasz nad inne?

. . . . . .

— Wyrzekam...

Złożyły widma ręce mgliste nad moją głową:

— Błogosławimy cię na śmierć, co wiedzie w odżycie...

— Nie, panie, nie, niech my się nigdy wiecej nie spotkamy. Niech szczęście nasze nie wzrasta z cudzej krzywdy, ani krzywdą naszą niech nie żyje.

Niech życie nie wejdzie w nasz sen.

Niech umrze pieśń na pierwszym dźwięku marzenia, bo najpiękniejsza może ta urwana, co nie pozna nigdy jutra tonu.

My się nie spotkamy.

Wziął mię pan na ręce i uniósł nad życie nędzy, zła i cierpienia. Niech ze szczytów nie zstąpię znowu w proch, niech do życia z ramion drogich nie wrócę.

Niech królewną szronów i śniegów białych zostanę na wieki.

Duszę pana zamknęłam w sercu, jak w kwiatów kielichu, w mojem sercu zamieszkał pan swój marzeń świat. Ja tą jestem o której pan śnił —i niech pan więcej nic już nie wie.

W imię moje żyć proszę i dobry tworzyć czyn.

Łzy mam w oczach, a duszę pełną szczęścia.

Żegnaj, rycerzu.

KONIEC CZĘŚCI TRZECIEJ.

monarchowie i że cesarz Wilhelm odwołał swe przybycie. Tak samo udział członków rodziny cesarskiej ograniczono do najszczuplejszych rozmiarów. W chwili pogrzebu wyraźnie wymieniono nazwisko ochmistrza dworu, księcia Montenuowo, z którego winy ceremonjał był taki skromny. „Neues Wiener Journal" oświadczył, że ks. Montenuowo wyraźnie mści się na arcyksięciu i jego żonie za to, że arcyksiążę krytykował ostro jego działalność i że po wstąpieniu na tron napewno udzieliłby księciu dymisji.

Już w czwartek przyszło do przełamania ceremonjału. Nowy następca tronu, jego brat Maksymiljan i kilka arcyksiężen przybyli na dworzec południowy, dokąd sprowadzono zwłoki. Wszyscy oni postąpili wbrew rozporządzeniom naczelnego ochmistrza dworu. Gdy jeden z urzędników dworskich pozwolił sobie zwrócić uwagę arcyksięciu Karolowi Franciszkowi Józefowi, że ceremonjał przepisany nie przewiduje bytności tych osób na dworcu w chwili przybycia zwłok, nowy następca tronu dał owemu dostojnikowi dworskiemu niesłychanie ostrą odpowiedź. Tak samo wbrew woli księcia Montenuovo wzięli udział w kondukcie pogrzebowym w piątek wieczorem przedstawiciele arystokracji austrjackiej i węgierskiej, jakkolwiek ceremonjał zakazywał tego udziału. Ponieważ atoli członkowie arystokracji w liczbie przeszło 150 zagrozili demonstracyjnem i zbiorowem złożeniem godności tajnych radców i szambelanów, przeto książę Montennovo pod naciskiem takiego kroku zbiorowego musiał ustąpić.

Książę Lotaryngji.

Część prasy wiedeńskiej podała wiadomość, że cesarz wkrótce zamierza nadać najstarszemu synowi zamordowanego arcyksięcia tytuł i herb Lotaryngji. Formalnie, jako głowa domu Lotaryńskiego, cesarz ma prawo to zrobić, nie trzeba jednak zapominać, że większa część Lotaryngji należy do Francji, okrawek zaś jej do Niemiec. Musiałoby więc się to odbyć za porozumieniem dyplomatycznem dworu wiedeńskiego z Berlinem i Paryżem.

Przy sposobności warto przypomnieć, że ostatnim panującym w Lotaryngji był król polski, Stanisław Leszczyński. Panował on nad t. zw. Górną Lotaryngją, czyli hrabstwem Falkenstein, od r. 1737 do 1766.

Demonstracje antyserbskie.

(P.) Z Zadaru telegrafują, że w Dubrowniku odbyły się poważne demonstracje antyserbskie, w których brała udział znaczna liczba chłopów okolicznych. W Wiedniu młodzież, a zwłaszcza studenci, ciągle starają się urządzić jakąś awanturę przed gmachem misji serbskiej, która jest otoczona silnym kordonem policji.

Konsul ręczył.

(P.) Z Białogrodu donoszą, że Cabrinowicz przybył do Białogrodu na wiosnę, a ponieważ nie miał żadnych dokumentów, policja zdecydowała wydalić go z miasta, lecz poręczył za nim konsul austrjacko-węgierski, że Cabrinowicz jest w zupełności prawomyślnym.

Ucieczka serbów.

(P.) Do Białogrodu codziennie przybywa znaczna liczba robotników serbów z Wiednia, gdzie właściciele fabryk wszystkich serbów wydalają.

ZAPRZECZENIE SERBSKIE.

Białogród. (P.) „Biuro Prasowe" donosi, że wiadomości pism węgierskich o rzekomych próbach serbów uwolnienia zabójców arcyksięcia Franciszka Ferdynanda są tak samo mało uzasadnione jak informacje, jakoby 50 serbskich „komitadżów" w przebraniu tureckiem znajduje się w tym celu w Serajewie.

W ALBANJI.

(P.). W Berlinie zorganizował się komitet, werbujący dymisjonowanych żołnierzy - cudzoziemców dla rządu albańskiego.
W razie, gdyby komitet chciał werbować poddanych niemieckich, w sprawę tę wtrąci się prokurator, ponieważ niemiecki kodeks karny przewiduje za to karę trzech lat więzienia.

***

(P.) Prenk Bib Doda zaproponował ks. Wiedowi, że zorganizuje nową wyprawę przeciwko powstańcom na czele 10 tysięcy mirydytów z warunkiem, że rząd naprzód wypłaci żołd. Ks. Wied waha się z przyjęciem tej propozycji, straciwszy wiarę w sprawność bojową band Prenk Bib Dody, które, jak do tego czasu, odznaczyły się w rabunku i braku jakiejkolwiek subordynacji. Rząd albański większą nadzieję pokłada w przybyciu ochotników austrjackich i niemieckich, oczekiwanych lada dzień w liczbie 600. Pewna liczba oficerów austrjackich i niemieckich już przybyła.

***

(P.) Turchan-Pasza, przebywający obecnie w Wiedniu, konferował z ambasadorem włoskim, później rumuńskim i tureckim. U Berchtolda bawił Turchan-Pasza przeszło godzinę.

***

Potwierdza się wiadomość, że Essad-pasza wyjechał istotnie do Paryża. Wiadomość ta wywołała w Durazzo formalną konsternację, zarówno bowiem książę Wied, jak wszyscy przedstawiciele rządu albańskiego, doszli do przekonania, że jedynym człowiekiem, mogącym uratować obecny rząd, jest właśnie Essad-pasza, cieszący się ogromnymi wpływami w obozie powstańców i mogący w danym wypadku odegrać decydującą rolę.

Zatarg grecko-turecki.

Wstępy wojenne.

(P.) Z Chiosu telegrafują do Aten, że torpedowiec turecki pochwycił żaglowiec grecki, przewożący zbiegów, następnie tenże torpedowiec bombardował klasztor. Żaglowiec podobno turcy zatopili.

Wybór arbitra.

(P.) Turcja przyjęła propozycję Grecji, by neutralne mocarstwo wybrało arbitra w celu rozstrzygnięcia kwestji spornych.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 23 czerw. (6 lipca).

NARADA W SPRAWACH FINLANDZKICH.

Petersburg. (P.) Pod przewodnictwem Goremykina odbyła się narada w sprawach Finlandji, na której rozważano starania senatu finlandzkiego, poparte przez generał-gubernatora Finlandji, o rozwiązanie sejmu finlandzkiego i przeprowadzenie wyborów z końcem roku bieżącego do nowego sejmu w 1915 r., którego zadaniem będzie rozstrzygnięcie kwestji 61 tysięcy dzierżawców ziemskich, których kontrakty upływają w 1915 r. Narada oświadczyła się przeciwko rozwiązaniu sejmu obecnego i za wniesieniem do zwykłego sejmu 1915 r. Najwyższego wniosku w sprawie zabezpieczenia gruntowego wspomnianych dzierżawców. Następnie postanowiono utworzyć przy gospodarczym departamencie senatu specjalny oddział prawny, z równoczesnem skasowaniem istniejącej przy senacie finlandzkim instytucji ustawodawczej.

POŻARY.

Mozyrz. (P.). We wsi Bierezniakach spłonęło 25 domów mieszkalnych i 206 zabudowań gospodarskich. Zginęło mnóstwo zboża i przedmiotów domowych.

Witebsk. (P.). W powiatach dziśnieńskim i lucyńskim płoną lasy rządowe, prywatne składy drzewa i fermy. Na pomoc zawezwano nietylko ludność, lecz stojące tam wojsko.

Opoczka. (P.). Wskutek upałów i posuchy w wielu miejscowościach wybuchają pożary lasów, które poczyniły znaczne spustoszenia.

Tichwin. (P.). W powiecie płoną lasy i materjały leśne. Upały i brak deszczów zgubnie oddziaływują na urodzaje. Miasto spowite jest dymem.

BURZA.

Zugdidy. (P.) Burza zniszczyła zasiewy na polach i w ogrodach. Straty wielkie. Urodzaj kukurudzy zły.

DŻUMA.

Stawropol. (P.). We wsi Arzgerze umarło trzech podejrzanych na dżumę. Badania bakterjologiczne dżumy nie potwierdziły.

WIZYTA.

Kopenhaga. (P.). Przybył ks. Henryk Niderlandzki z rewizytą do króla duńskiego.

WYBORY W SERBJI.

Białogród. (P.). Niektórzy ministrowie i przewódcy partji wyjechali na prowincję i przystąpili do kampanji przedwyborczej, która zapowiada się bardzo burzliwie. Rząd mniema, iż blok opozycyjny nie zdoła przeprowadzić wszystkich swoich kandydatów i partja staro-radykalna otrzyma na wyborach przewagę.

ZAJŚCIE POGRANICZNE BUŁGARSKO - RUMUŃSKIE.

Sofja. (P.). W Ruszczuku nastąpi spotkanie delegatów rumuńskich i bułgarskich dla zbadania zajścia pogranicznego w miejscowości Kanelarze. Z Ruszczuka komisja w całkowitym składzie uda się na granicę rumuńsko - bułgarską.

Bukareszt. (P.). Agencja Rumuńska donosi, że informacje Agencji Bułgarskiej o zajściu są nieścisłe. Żołnierze rumuńscy, na których napadli bułgarzy byli bez broni. Byli to właściwie wojskowi topografowie, pracujący nad wykreśleniem granic. Zgodnie z umową, istniejącą pomiędzy Rumunją i Bułgarją topografowie powinni być uważani za eksterytorjalnych. Należy przypuszczać, że śledztwo komisji mieszanej rzuci właściwe światło na okoliczności, które wywołały smutne zajście.

POŻYCZKA BUŁGARSKA.

Berlin. (P.). Według wiarogodnych informacji pomiędzy niemieckim „Discontgeselschaft" i rządem bułgarskim podpisana została umowa w sprawie pożyczki bułgarskiej w wysokości 500 miljonów franków. Z sumy tej Bułgarja natychmiast otrzymuje 120 miljonów.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Sofja. (P.). W sobotę równocześnie w Atenach i Sofji przyjęci zostaną nowi posłowie dla wręczenia listów uwierzytielniających.

ZAŁATWIENIE ZATARGU.

Sofja. (P.). Dziś naczelnik policji wręczył greckiemu pełnomocnikowi klucze cerkwi greckiej. Skonstatowano przytem, że cerkiew jest wewnątrz nienaruszoną i w całkowitem porządku, wobec tego wypadek z zajęciem przez tłum tej cerkwi, należącej do misji greckiej, a więc eksterytorjalnej należy uważać za wyczerpane.

W ANGLJI.

Londyn. (P.) Wszystkie warsztaty arsenału są zamknięte. Przyległe ulice zajmują niezliczone tłumy. Zajść żadnych nie było.

PO ZGONIE CHAMBERLAINA.

Londyn. (P.) W Westminsterze na nabożeństwie za Chamberlaina obecni byli przedstawiciele pary królewskiej, ciało dyplomatyczne i członkowie wszystkich partji politycznych.

ZNOWU HUERTA.

Meksyk. (P.). Na wyborach nowych prezydenta Huercie jednogłośnie wyrażono zaufanie. Można oczekiwać powtórnego wybrania obecnych posłów i senatorów. Absenteizm wyborców przewyższa cyfry wszystkich lat ostatnich.

Na szerokim świecie.

Obiad polityczny w Watykanie. Dziennik włoski „L'Italie" opisuje obiad dyplomatyczny w Watykanie, wydany na cześć ciała dyplomatycznego i nowo mianowanych kardynałów. Obecni byli ambasadorowie, ministrowie i dygnitarze dyplomatyczni, umocowani przy dworze papieskim. Pierwsze miejsce przy sekretarzu stanu zajmował ambasador austrjacko-węgierski, a dalej hiszpański, niemiecki, belgijski, brazylijski, minister rosyjski Nelidow, kardynałowie: Hornig, Serafini, Augustini, arcybiskupi: Bolonji, Lugdunu, Monachjum, Kolonji, książę Salm, br. Palfy i w in. dygnitarzy duchownych i świeckich. Podczas obiadu przygrywała sławna muzyka żandarmerji papieskiej, obiad odbył się w wielkiej sali apartamentów Borgia. Do uczty wydobyto serwis, ofiarowany przez Napoleona I-go papieżowi Piusowi VII-mu.

Burza gradowa. W okolicach Norymbergi szalała burza gradowa, która wyrządziła znaczne szkody. Przez 20 minut padał grad wielkości orzecha greckiego. W kilku dzielnicach miasta potoki wody uszkodziły bruki.

Bezrobocie w Woolwich. W arsenale rządowym w Woolwich (Anglja) zastrejkowało 8,000 robotników w oddziale lawet. Strejk wywołany został uwolnieniem robotnika, który odmówił dokończenia roboty, rozpoczętej przez niezorganizowanych robotników. Oddziały lawetowy, armatni i laboratorja są zamknięte.

O zabronienie zjazdu. (P.). Z Lublany donoszą, że rząd miejscowy odrzucił skargę na władze, które zabroniły zlotu „sokołów". Zakaz ten nastąpił z powodu prowadzonego śledztwa w sprawie niedozwolonych organizacji młodzieży szerzących się w południowo-słowiańskich terytorjach monarchji. Śledztwo prowadzone jest również w Pradze i Wiedniu.

Ograniczenia studentów żydów. Z Pragi Czeskiej donoszą, że dziekan tamtejszego fakultetu medycznego zwołał wszystkich studentów-żydów z Królestwa Polskiego i Cesarstwa, uczęszczających na kursa I i II, których zawiadomił w imieniu rady profesorów, iż z powodu braku miejsca w klinikach, a nawet w audytorjach, studenci owi będą dopuszczani jedynie po udzieleniu pierwszeństwa miejscowym. Radził im przytem, żeby wogóle się przenieśli do innego miasta i oświadczył, że nowi żydzi zagraniczni nadal wcale przyjmowani nie będą.

Bursze. Przed kilkoma dniami w Karlsruhe 20-tu pijanych burszów niemieckich rozpoczęło awanturowanie się na ulicy w sposób niemożliwy. Wszelkie napomnienia policjanta pozostawały bez skutku, przeto policjant chciał stwierdzić nazwisko któregokolwiek, ale bursze wydarli mu notes i zaczęli go bić pięściami. Gdy policjant dobył pałasza, kilku studentów rzuciło się na niego, wyrwało mu pałasz, zrzuciło hełm i zaczęło go dławić. Policjant dobył rewolweru i, strzeliwszy trzy razy, zranił śmiertelnie jednego z napastników, który wskutek ran niebawem zmarł w szpitalu. Pomiędzy awanturnikami jest kilku poddanych rosyjskich, których natychmiast wydalono z granic państwa.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na naukę języka polskiego. Zamiast depeszy na ślub p. Jahiłnickiego z p. Haliną Mickiewiczówną L. Jurowiczowa 1 rb., Adolfostwo Rymwid-Mickiewiczowie 1 rb., inż. Wasilewski 3 rb.

Dla chorego studenta IV kursu. Zamiast depeszy na ślub p. Jahiłnickiego z p. H. Mickiewiczówną Sobiesław Pancerzyński 1 rb.

Na dom Serca Jezusa. Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Fiorentiniowej Brochoccy 5 rb., zamiast kwiatów na grób generała Przybytko Antonina Żórawska 3 rb.

Na nędzę wyjątkową. Zamiast depeszy na ślub p. Marji Swołkieniówny z p. Wojciechem Dolińskim Bronisława Suchecka z córką 2 rb.

Na kolonje letnie. Zamiast depeszy na ślub p. Marji hr. Potockiej z p. Meysztowiczem Anna Bortkiewiczowa 1 rb., Zygmuntostwo Bortkiewiczowie 2 rb.

Dla chorego studenta IV kursu. Zamiast wieńca na grób ś. p. Kornelego Copryńskiego-Ciekawego Zofja Copryńska-Ciekawianka 2 rb., Stefanja Wyszomirska 2 rb.

Na nieuleczalnych chorych im. ks. Czerniawskiego. Zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Fiorentiniowej Felicja hr. Broel-Platerowa 10 rb.

Na wpisy. Zamiast depeszy na ślub p. Bochwica z p. M. Nitosławską Stanisław Łopaciński 5 rb., ku uczczeniu ś. p. Kamilli Syrtowtowej Edward Świechowski 3 rb.

Siwe włosy.

giną bezpowrotnie po jednorazowem użyciu **„WODY PELANIN".** — Woda ta nie farbuje lecz przywraca naturalny kolor włosów. Nie zawiera tłuszczu ani osadu. Nie brudzi skóry, proszę raz spróbować, jeśli nie poskutkuje, przyjmiemy z powrotem. Skład główny perfumeryjny J. Wróblewskiej, dawniej Lipink, — Warszawa, Wierzbowa, róg Niecałej, tel. 75-56. Wysyłka za zaliczeniem. 20730

POCÓŻ BYĆ ROZPACZLIWYM?
nerwowym, zmęczonym i sennym?
gdy istnieje taki środek wzmacniający, jak Sanatogen Bauera, ktorego doskonałe działanie potwierdziło przeszło 20000 lekarzy i profesorow.

SANATOGEN BAUERA

przysparza energii, wzmacnia nerwy wywołuje nowe siły do walki życiowej.

Niewątpliwa korzyść Sanatogenu Bauera stwierdzona jest chociażby tem, że jemu jedynie ze wszystkich preparatów odżywczych przyznana została w Londynie na międzynarodowym kongresie lekarskim 1913 r. najwyższa nagroda „Grand Prix".

Wyprobujcie na sobie dobroczynne działanie Sanatogenu Bauera, i osądźcie sami jego wyniki. Wystrzegajcie się jednak kupna bezwartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Zdrowie jest zbyt drogie, należy więc postępować z niem nadzwyczaj ostrożnie.

Przyszlijcie, powołując się na ten dziennik, kartę pocztową ze wskazaniem swego adresu, na imię firmy von Wülfing i S-ka Moskwa, Kriwokolennyj 14 B.

a niezwłocznie otrzymacie bardzo interesujący i popularny opis działania Sanatogenu Bauera i sposób jego stosowania przy różnych chorobach.

Sanatogen Bauera jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Przy kupnie prosimy o zwrócenie uwagi na czerwoną banderolę.

235425

Prosimy zwrócić uwagę!
NAJSTARSZY w WILNIE
Zakład Pogrzebowy
P. DOWBOR
ul. Wielka № 25. Tel. 18-79
Niema nic wspólnego z ponownie otworzonym żydowskim magaz. żałobn. oraz biurem.
Własna pracownia trumien i wieńców.
CENY NAJNIŻSZE. 19036

Bad Nauheim 33122
Willa „Wanda" dom polski
dla gości kąpielowych. Sezon od 1 maja do października.
Oświetlenie elektryczne, centralne ogrzewanie.
Właścicielka: **Helena Szczepanowska.**

Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że rozpoczęto sprzedaż
na działki i na dziesięciny ziemi miejskiej w m. Werkach
obywatela K. B. Spineka. Ceny umiarkowane. Po informacje zwracać się: Wilno, ul. Niemiecka № 22 (kantor notarjusza Iljaszewki) od godz. 6 do 8 wiecz. oraz w m. Werkach, w pałacu — codziennie o każdej porze. 32654

Ogrodniczo-Pszczelnicze teoretyczno-praktyczne kursy w Leoniszkach w Szkole ogrodniczej Pawłowicza **dla pań i panów** od 1-go lipca do 1-go sierpnia r. b.
Bliższe szczegóły: Wilno, ul. Mostowa № 27 m. 2. 35691

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy
„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji"
wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metzl i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów",
wysyła się za 12 rubli.
Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metzl i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

Na rogu ulic Wielkiej i Rudnickiej
nad oddziałem Azowsko-Dońskiego Banku Komercyjnego
do wynajęcia duży eleganoki
LOKAL
z centralnem ogrzewaniem i windą. 35879

7-klasowa SZKOŁA HANDLOWA w Suwałkach.
Program szkół realnych z szerokiem uwzględnieniem nauk handlowych. Wykład w języku ojczystym. Wszelka pomoc naukowa (gabinet fizyczny, przyrodniczy, laboratorjum chemiczne, bibljoteka i czytelnia). Absolwenci mają prawo wstępu na politechniki i do akademji handl., rolnicz. i leśnych Austrji, Belgji, Francji, Szwajcarji, Saksonji, na W. kursy Handlowe i W. kursy Rolnicze w Warszawie i t. d. **Wpis we wszystkich klasach 100 rb.**
Egzaminy dla nowowstępujących 31 sierpnia.
Wychowańcy szkół rządowych z postępami dostatecznemi przyjmowani są bez egzaminów, z przedmiotów jednak w programach rządowych nieuwzględnianych egzaminy w przeciągu roku.
Pensjonaty od 200 rb. rocznie. Podania (z dołączeniem metryki i świadectwem szczepionej ospy) wysyłać: **Suwałki, Kancelarja Szkoły Handlowej.** 35759

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
D-ra KOWENA
(Dr. CAUVIN)
Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek.
Zawsze przynoszą ulgę
Pigułki KOWENA
są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU.
Fg. Sr. Denis 147.

Krynica. Pensjonat, zakład leczniczy d-ra E. ZARZYCKIEGO, urządzenia do wodolecznictwa na miejscu, otwarty od maja do października. 23593
Żądać prospektów.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

A) Biuro Jasińskiej, Warszawa, Włodzimierska 19. Nauczyciel pedagog uniwersytet w Wiedniu, poważne rekomendacje. Nauczycielka wykształcenie zagraniczne, doskonały niemiecki, francuski, muzyka, Freblanka szycie, świadectwo czteroletnie. 38276

Biuro "Załęski", Warszawa, Włodzimierska 1. — Francuzki, niemki wprost przybyłe. Nauczyciele, nauczycielki, freblanki, gospodynie. 38310

Nauczycielka francuskiego języka, męskiego gimnazjum, poszukuje kondycji na lato. Adres: Lida, Wileńskiej gub, ul. Termańska, dom Roszkowskiego, dla nauczycielki. 33907

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania 6 ładnych świnek: Baranowicze, Mińskiej gub., maj. Łopuszno, Narkiewicz Jodko. 35735

Powóz mało używany na wieś kupię. Oferty z ceną: Wilno, poczta, poste-restante, okazicielowi paszportu № 73. 35136

Interesa handl. i majątk.

Majątek sprzedam w gub. Witebskiej, piękna rezydencja, dwie wiorsty od kolei, rzeka, park, ogród owocowy, świetny warsztat rolny, 533⅔ dz., dochód czysty 10,000 r. dług bankowy 55,000, inwentarz żywy i martwy, umeblowanie domu. Rosjanin daje 175,000 r., polakowi natychmiast sprzedam za 160,000 rb. Zwracać się tylko osobiście: Swolna, k. R.-Or., mająt. Tobołki. 35760

Poszukuję majątku niedużego z ładną rezydencją. Ad. Carskie-Sioło, Jakowsko-Wołyńska 17. 34821

Sprzedam plac 560 kw. sążni ziemi własnej przy ulicy Popowskiej przez Zarzecze na Antokol. Zgłaszać się listownie: poczta Brasław, g. Kowieńska m. Belmont, W. Tomaszewicz. 32981

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Ekonom-rządca poszukuje posady od zaraz. Młody, energiczny, posiadający świadectwa dobrej praktyki gospodarstwa rolnego i mleczarskiego. Zna się dobrze na obuczaniu stadniny na wyścigi. Oferty proszę: Administracja Kurjera Litewskiego, dla T. R.

Poszukuję posady praktykanta rolnego. Oferty: Wilno, poste-restante, okazicielowi książeczki wkładowej № 652.

b) Zaofiarowane:

Potrzebny zaraz praktykant rolny. Grodno, skrzynka pocztowa № 39. 35643

Pomocnik buchaltera młody, inteligentny, potrzebny zaraz. Oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia i kopjami świadectw pod adresem: Zarząd Dóbr Wołożyn gub. Wileńska. 35474

Mieszkania.

Poszukuję zaraz 2—3 pokoje z kuchnią. Pisać: Hotel Bristol, K. B. T. 35818

Różne.

D-r. med. August Loria ordynuje jak w zeszłym roku od 1 maja do 1 października w Marjenbadzie, dom Gutenberg, Waldbrunnstrasse. 7378

Parkstrasse Karlsbad Westend dom British Hotel, Pension Wanda. Pensjonat djetetyczny Wandy Marchlewskiej Mozer, gdzie pacjent może przeprowadzić kurację pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza, pokoje bez pensjonu wynajmuje się tygodniowo. Usługa, kuchnia polska. 29356

Raki świeże codziennie „Siedlce", sklep wiejskich produktów, ul. Preobrażeńska № 9. 35779

Studnie Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie, nowe i przeczyszczanie takowych, stawienie pomp żelaznych i reperacje starych. Badanie gruntów pod nowo-budujące się gmachy. Poszukiwanie gliny i wapna. Wykonywa D. Pawłowski, Wilno, Połocka 23, róg Zwirowej góry. 35760

Umeblowane pokoje P. Hoppen, Świętojerski prospekt 1, miesięcznie i na doby, światło elektryczne. Ceny umiarkowane. 28229

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Zasady i Całość Wiary Katolickiej, które znajdować się winno w każdej bibliotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8 z przesyłką rub. 10.

Redaktor i wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.